DZISIEJSZY Nr. ZAWIERA 6 STRON
NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok X. Nr. 241 (2782). Wilno, Sobota 9 Września 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.798. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—[illegible] gr. za wyraz. Do tych cen doliczam się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Hej strzelcy wraz!...

W dniach 9 i 10 września, a więc równocześnie ze zjazdem działaczy gospodarczych i społecznych Wileński Zw. Strzelecki organizuje wielki zlot z różnych krańców Rzeczypospolitej. Celem zlotu jest danie możności młodzieży ziem Wschodnich, Zachodnich i Południowych bliższego poznania się i lepszego wzajemnego zrozumienia się.

Zlot ten łączy się z obchodem 25-lecia powstania Związku Strzeleckiego. Gdy przed 25 laty Józef Piłsudski z gronem najbliższych współpracowników zakładał Związek Strzelecki, była jedna myśl, która tej pracy przyświecała: wychowanie żołnierzy, którzyby potrafili walczyć o zdobycie niepodległości. Dziś w odrodzonem państwie polskiem zadania te z natury rzeczy muszą się rozszerzyć.

Chodzi nietylko o wychowanie żołnierzy, którzyby potrafili niepodległości bronić, ale także obywateli, którzy będą mieli jednolitą koncepcję Polski oraz jasną świadomość tych zadań, które państwo polskie ma do spełnienia.

Warunkiem wytworzenia się takiej jednolitej koncepcji Polski jest dobre wzajemne poznanie się ludności z różnych części państwa. Dobre wzajemne poznanie się różnych części państwa musi leżeć u podstawy kształtowania się programu politycznego i gospodarczego przyszłej Polski. Każda dzielnica w państwie ma swoje odrębne tradycje i interesy. Te tradycje i interesy muszą znaleźć pewne swoje odbicie w programie polityki ogólnopaństwowej. W Polsce musi ukształtować się idea państwowa, którąby dla każdej dzielnicy wskazała misję do spełnienia.

Misja Wileńszczyzny jest dla nas niewątpliwa. Cała przeszłość naszej ziemi i naszego miasta z jego wielkiemi tradycjami dawnej stolicy W. Ks. Litewskiego niejako ją nam narzuca. Dokoła Wilna splatają się dziś problemy, które dzielą Polskę od Litwy i które utrudniają naszą politykę bałtycką. Misją Wilna, wynikającą z całej przeszłości naszego miasta, musi być — aby stało się odwrotnie. Musimy dążyć do tego, aby kształtowały się nowe stosunki, w których przestaniemy być rowem dzielącym Polskę od Litwy, ale staniemy się bramą, przez którą pójdą stosunki Polski z krajami nadbałtyckiemi, bramą, która zamiast rozdzielać — złączy Polskę z Litwą.

W społeczeństwie polskiem jest bardzo mało zrozumienia dla specyficznej sytuacji i wyjątkowych zadań Wilna. Chcielibyśmy, aby młodzież, która dziś przyjeżdża na zlot z całej Polski do Wilna wczuła się w te zadania, które dyktuje nam przeszłość naszego miasta i naszej ziemi. Aby zrozumiała te ideały, które muszą ożywiać Wileńszczyznę.

Apel do mieszkańców Wilna

W związku z Dniem Zbratania Ziem Kresowych i ogromnym zjazdem przedstawicieli tych ziem do Wilna prezydjum m. Wilna apeluje do mieszkańców miasta, ażeby udekorowali w dniu dzisiejszym odświętnie swe domy flagami o barwach narodowych.

Na zjazd do Wilna.

LWÓW, (Pat). Dziś o godz. 14.15 wyjeżdża ze Lwowa do Wilna przez Warszawę delegacja miasta Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, celem wzięcia udziału w święcie zbratania ziem kresowych, które odbędzie się w Wilnie. Delegacja składa się z około 200 osób

Zbiórka wszystkich legjonistów.

Z okazji uroczystości ku uczczeniu XXV-lecia Związku Strzeleckiego, Zarząd Okręgu Legjonistów wzywa wszystkich członków do stawienia się w niedzielę, t. j. 10 bm. o godz. 8 w lokalu własnym przy ulicy Zaułek Bernardyński Nr. 10.

Nowy wiceminister skarbu



P. Wacław Jędrzejewicz dotychczasowy dyrektor departamentu administracyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych mianowany podsekretarzem stanu Ministerstwa Skarbu

Rokowania o pakt czarnomorski.

LONDYN, (Pat). „Evening Standard" podaje, że w Angorze rozpoczęły się między Turcją a wszystkiemi państwami czarnomorskiemi rokowania w sprawie zawarcia paktu czarnomorskiego. Pakt ma być wzmocnieniem gwarancyj przeciwko napaści pomiędzy Turcją, Bułgarją, Grecją, Rumunją i Rosją Sowiecką.

„Evening Standard" twierdzi, że Turcja domaga się prawa fortyfikacji Dardanelów.

Nowy pakt, który ma być w stadjum negocjacyj, stanowić ma dla Turcji punkt wyjścia dla rewizji traktatu lozańskiego z roku 1923, w którym Turcja zrzekła się prawa wykonywania tych fortyfikacyj.

Zgon króla Iraku.

BERN, (Pat). Ubiegłej nocy zmarł tu król Iraku Faysal. Przyczyną zgonu był atak sercowy.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

LONDYN, (Pat). Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość o niespodziewanej śmierci króla Faysala, który dopiero niedawno, bo niespełna przed dwoma miesiącami bawił w Londynie jako gość króla Jerzego. Zaraz po jego wyjeździe miały miejsce zamieszki, podczas których doszło do masakry Asyryjczyków. Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym najbliższej sesji Ligi Narodów. Dziwnym zbiegiem okoliczności śmierć Faysala nastąpiła właśnie obecnie, na dwa tygodnie przed rozpatrywaniem na forum międzynarodowem sprawy, za którą czyniono osobiście odpowiedzialnym Faysala. Wywołuje to w Londynie rozmaite pogłoski. Niektórzy twierdzą, że śmierć nie nastąpiła w sposób naturalny, lecz pogłoski te są kategorycznie dementowane przez poselstwo Iraku w Londynie. Uwagę zwraca również fakt, że koronacja nowego króla, którym jest 21-letni syn Faysala Ghazi, nastąpiła w Bagdadzie, zaledwie w 9 godzin po nagłym zgonie Faysala. Nowy król wychowywał się w Anglji.

Nowy król Ghazi.

BAGDAD, (Pat). W dniu 8 b. m. rano odbyła się koronacja księcia Ghazi, syna zmarłego króla Faysala, na króla Iraku.

Dymisja rządu hiszpańskiego.

MADRYT, (Pat). Gabinet podał się do dymisji.

Nowy podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu



Dotychczasowy szef Biura Inspekcji przedsiębiorstw w Ministerstwie Skarbu p. Henryk Flojar-Rajchman, mianowany podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Rewizja polsko-francuskiego traktatu handlowego.

PARYŻ, (Pat). Rozpoczęły się w ministerstwie handlu rokowania polsko-francuskie w sprawie rewizji traktatu handlowego. Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuowana została między innemi komisja taryfowa, której zadaniem będzie zbadanie całokształtu spraw, związanych z wymianą handlową między obu państwami.

Einsztein szuka schronienia w Anglji

LONDYN, (Pat). Prof. Einstein, który dotąd przebywał w Belgji, w obawie przed wyrokiem śmierci od organizacji skrytobójczych mordów hitlerowskich „Fehme", opuścił Belgję na prywatnym jachcie i znajduje się w drodze do Anglji, gdzie pragnie narazie pozostać.

Delegat Turcji na obchodzie rocznicy odsieczy Wiednia

WIEDEŃ, (Pat). W oficjalnym obchodzie 250 rocznicy odsieczy Wiednia, zapowiedzianym na dzień 12 bm. weźmie udział także delegat Turcji, mianowicie turecki attache wojskowy w Berlinie.

Bezpłatne przepustki do Czech.

CIESZYN, (Pat). Polski komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury donosi z Cieszyna, że wszyscy uczestnicy z Polski, zdążający na uroczystość rocznicy tragicznego wypadku lotników polskich Żwirki i Wigury, pod Cierlickiem, otrzymają bezpłatne przepustki, które wydane będą przez Starostwo w Cieszynie oraz LOPP. w Katowicach. Również ze strony władz czeskosłowackich nie będą czynione żadne trudności w przekraczaniu granicy. Oddziały przysposobienia wojskowego oraz organizacje umundurowane będą przechodziły przez granicę w zwartych oddziałach bez przepustek. Organizacje te mogą zabrać ze sobą orkiestry i sztandary.

Komitet żywi przeto nadzieję, że dzięki przychylności władz, tak polskich, jak czeskosłowackich, w uroczystości w Cierlicku wezmą udział szerokie masy ludności obu krajów.

Uroczystości rozpoczną się w Cierlicku o 10 rano dnia 10 bm. i zapowiadają się imponująco. Z całej Polski dotychczas zgłosiło się 5 tysięcy uczestników.

Bojkotować!

WIEDEŃ, (Pat). Kierownictwo partji socjal-demokratycznej zgodnie z żądaniem międzynarodówki robotniczej, ogłosiło wezwanie do bojkotu towarów niemieckich.

Niepewny los balonów.

NOWY YORK, (Pat). Prasa amerykańska wyraża obawy o los balonu polskiego „Kościuszko" oraz balonu Overmana, które mogły opaść na Labradorze, albo w innych stronach Kanady Północnej. Organizowana jest lotnicza ekspedycja ratunkowa.

Szczegóły podróży P. Marszałka Piłsudskiego do Zaleszczyk.

Marszałek Piłsudski udając się tradycyjnie na wypoczynek w jesieni, w tym roku wybrał Zaleszczyki, aby tam spędzić kilka tygodni.

Podróż P. Marszałka miała charakter ściśle prywatny i dlatego ani we Lwowie, ani po drodze nie było żadnych oficjalnych powitań.

P. Marszałkowi towarzyszyli w podróży: ppłk. Busler, ppłk. Głabisz, adjutant osobisty kpt. Lepecki i lekarz płk. Dr. Woyczyński z małżonką. Podczas drogi do Lwowa p. Marszałek jak zwykle pracował w gabinecie wozu salonowego.

We Lwowie Marszałek Piłsudski nie opuszczał wagonu salonowego i przyjął na dłuższej, przeszło godzinnej rozmowie wojewodę p. Belinę-Prażmowskiego oraz generała Popowicza. Postój p. Marszałka na dworcu kolejowym trwał do godz. 1 w nocy, wagon salonowy dołączono do pociągu bukaresztańskiego odchodzącego przez Stanisławów.

W podróży ze Lwowa do Zaleszczyk towarzyszył p. Marszałkowi dowódca korpusu gen. Popowicz.

Wiadomość o podróży Marszałka do Zaleszczyk zaalarmowała tymczasem wszystkie stacje kolejowe na linji Lwów—Zaleszczyki. Pociąg wiozący Marszałka witała na stacjach owacyjnie publiczność.

Wagon salonowy zatrzymano w Stanisławowie przez 40 minut i dołączono do pociągu, idącego do Zaleszczyk przez Czortków. Około godz. 10 rano p. Marszałek przybył do Zaleszczyk.

Po zajechaniu pociągu na peron wysiedli z salonki Marsz. Piłsudskiego towarzyszący Marszałkowi. P. Marszałek w chwili przyjazdu pociągu do Zaleszczyk salonki nie opuścił lecz pozostał w niej przez przeszło trzy godziny t. j. do godz. 13. O godz. 11 zjadł śniadanie przyniesione mu z miasta, a o 12.20 przyjął tam wojewodę Moszyńskiego i starostę zaleszczyckiego Krzyżanowskiego, z którymi odbył przeszło półgodzinną rozmowę, wypytując się o rozwój uzdrowiska, tegoroczny sezon w Zaleszczykach i t. d. W rozmowie tej okazywał p. Marszałek wspaniały humor.

W międzyczasie wiadomość o przyjeździe Marsz. Piłsudskiego rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście. Zewsząd poczęły napływać grupy publiczności i wkrótce plac przed dworcem zapełnił się tłumem ludzi, który rósł z minuty na minutę. Również na chodnikach ulic, któremi przejeżdżać miał p. Marszałek utworzyły się szpalery publiczności, która chciała zobaczyć dostojnego Gościa.

Punktualnie o godz. 13 p. Marszałek opuścił salonkę. P. Marszałek ubrany był w szary płaszcz, na głowie miał maciejówkę. Na twarzy lekko pobladłej znać zmęczenie po długotrwałej podróży. Niemniej jednak energicznym krokiem zbliżył się do gen. Popowicza, któremu serdecznie ściskał dłoń i z którym zamienił parę słów. Następnie obaj w otoczeniu pozostałych dygnitarzy udali się do samochodu, którym wśród długotrwałej i żywiołowej owacji publiczności, oraz okrzyków „Niech żyje Marszałek Piłsudski" odjechali do przygotowanych kwater.

* * *

Marszałek Piłsudski po przyjeździe zamieszkał w Zaleszczykach w willi inżyniera drogowego nad samym Dniestrem. Ponieważ willa przylega do wielkiego parku, stanowiącego własność p. Turnaua, połączono willę z parkiem i ogrodzono całą posiadłość płotem, zamykając również plażę nad Dniestrem na całej długości parku.

Po ogłoszeniu pożyczki narodowej.

Wszystkie sfery społeczeństwa śpieszą z deklaracjami współpracy i czynnego poparcia

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym komisarz generalny pożyczki narodowej przyjął szereg delegacyj, reprezentujących różne warstwy społeczne, które deklarowały swój udział w pożyczce.

Między innemi został przyjęty pos. Hołyński, który zgłosił się w imieniu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, zawiadamiając o powziętej przez Związek uchwale, dotyczącej uznania sprawy pożyczki za najważniejsze zadanie doby obecnej, do którego realizacji Centralny Komitet chce się aktywnie przyczynić.

Następnie przyjęty został p. Fudakowski, prezes Związku Izb Rolniczych, który zadeklarował całkowitą współpracę samorządu rolniczego i przedstawił program pracy tego samorządu w zakresie subskrybcji pożyczki narodowej.

Zgłosiła się również w dniu wczorajszym delegacja Rady Naczelnej Organizacyj Ziemskich oraz Związku Ziemian w osobach Steckiego, Wańkowicza i prezesa Pleszczyńskiego. Delegacja ta zgłosiła deklarację, w której oświadcza, że ziemiaństwo polskie zdaje sobie sprawę z powagi chwili, jaką przeżywa kraj i z doniosłości czynionych przez skarb wysiłków dla utrzymania podwalin mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej. Świadome jest tradycyjnego obowiązku swego ponoszenia ofiar dla Ojczyzny. Przeto, mimo niezmiernego ciężkiego położenia rolnictwa, zdobędzie się na możliwie największy udział w ogłoszonej pożyczce narodowej, gdyż jest przekonane, że pożyczka ta ułatwi pokonanie trudności budżetowych i wobec całego świata stwierdzi niewzruszoną wolę i zdolność narodu polskiego skupienia się pod hasłem interesów państwa.

Następnie zgłosiła się delegacja kas komunalnych w osobach p. Szczepkowskiego, prezesa Związku Wiejskich i Powiatowych Kas Oszczędności w Warszawie, Tułacza, dyrektora Związku Śląskich Kas Oszczędności, dyr. Uhmy, prezesa Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, dr. Michęcińskiego, dyrektora Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu, która zdeklarowała na ręce komisarza generalnego przeprowadzenie subskrypcji we wszystkich kasach komunalnych bez żadnej prowizji.

Tegoż dnia minister skarbu, w obecności komisarza generalnego, przyjął delegację Zw. Banków w osobach prez. Heilperina, dr. Andrzeja Rotwana i dyr. Hoffmana, która złożyła analogiczną deklarację. Do tej deklaracji przyłączył się również Dom Bankowy Szereszewski. Analogicznej treści deklaracje złożone zostały na ręce ministra skarbu przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i PKO.

Dzięki temu stanowisku polskiego aparatu finansowego cała subskrypcja dokonana zostanie bez wyłożenia na ten cel jakichkolwiek funduszów skarbu.

W dniu wczorajszym komisarz generalny wziął udział w zjeździe prezesów Izb Skarbowych, który się odbył pod przewodnictwem ministra skarbu prof. dr. Zawadzkiego. Na zjeździe omówione zostały szczegóły techniki subskrypcyjnej, subskrypcja bowiem dokonywać się będzie zarówno w całym szeregu banków wraz z ich oddziałami, a w szczególności w Banku Polskim, Gospodarstwa Krajowego, PKO, wszystkich komunalnych kasach oszczędności, bankach związkowych, niektórych innych bankach prywatnych, jako też we wszystkich urzędach skarbowych.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET PRACOWNICZY.

WARSZAWA, (Pat). W lokalu Zw. Handlowców odbyło się zgromadzenie działaczy pracowniczych związków zawodowych, zwołane w celu ukonstytuowania ogólno-polskiego komitetu pracowniczego propagandy pożyczki narodowej. Na zgromadzenie przybyło przeszło 200 działaczy, reprezentujących 57 organizacyj zawodowych

VIVANT SEQUENS.

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie wszystkich urzędników Ministerstwa Opieki Społecznej, na którem powzięto jednomyślną uchwałę, według której wszyscy urzędnicy Ministerstwa O. Sp. zadeklarowali na subskrypcję pożyczki narodowej 75 — 100 procent pensji miesięcznej.

Urzędnicy państwowi Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Grodzkiego, Starostwa Powiatowego Łódzkiego i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi uchwalili jednogłośnie zadeklarować na ten cel w formie pożyczki 75 procent poborów miesięcznych do VII stopnia włącznie, zaś 100 procent poborów od VI stopnia wzwyż, płatnych w 6 ratach miesięcznych.

W dniu 8 bm. na posiedzeniu zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności w Białymstoku odbytem pod przewodnictwem starosty Michałowskiego, uchwalono zakupić pożyczkę narodową na sumę 20 tysięcy złotych.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). Główne wygrane w 2-m dniu ciągnienia V klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej:

75 tysięcy złotych — 48.847, 15 tysięcy złotych — 21.347, 38.762, 10 tysięcy złotych 36.482, 37.638, 39.603, 70.864, 75.084, 102.508, 123.369, 140.223.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 28,39—28,09. Nowy York kabel 6,26 — 6,18. Paryż 35,11—34,93. Szwajcarja 173,13 — 172,27. Berlin w obr. nieof. 213,10 — 213,15. Tend. przeważnie mocniejsza.

AKCJE: Bank Polski 83,25 Lilpop 11.15. Tendencyja utrzymana.

Dolar w obr. pryw. 6.18 — 6,18 i pół.

Rubel złoty 4,70.

Na Kubie sytuacja groźna.

HAWANA, (Pat). Komitet partji komunistycznej postanowił ostrzeliwać amerykańskie siły zbrojne, gdyby rząd Stanów Zjednoczonych usiłował je wysadzić na ląd. Na ulicach Hawany ustawiono karabiny maszynowe. Z drugiej strony nowy rząd rewolucyjny pragnie uniknąć konfliktu z Ameryką i w razie konieczności ustąpi. Rezygnacja rządu równałaby się dzisiaj opanowaniu władzy przez komunistów. Ameryka jutro będzie miała skoncentrowanych u brzegów Kuby 30 jednostek bojowych oraz eskadrę samolotów bombowych i 5.000 marynarzy. Na pancerniku „Mississipi", zdążającym na Kubę, płynie minister marynarki Stanów Zjednoczonych Swanson, który ewentualnie obejmie stanowisko cywilnego administratora Kuby aż do przywrócenia ładu.

Stanowisko Włoch

wobec zatargu austrjacko-niemieckiego.

PARYŻ, (Pat). Rzymski korespondent „Le Matin", donosząc o przegrupowaniu wojsk włoskich w okręgu Brennero, twierdzi, że wbrew oficjalnym wyjaśnieniom pozostaje ono w związku z konfliktem austrjacko-niemieckim.

Rząd włoski zdecydowany jest przeciwdziałać wszelkim zamachom stanu w Austrji ze strony czynników narodowo-socjalistycznych. Chodzi tu także o samoobronę, gdyż w ostatnich czasach propaganda narodowo-socjalistyczna we włoskim Tyrolu zrobiła poważne postępy.

Długi wojenne Francji.

PARYŻ, (Pat). Jak donosi „Echo de Paris", w czasie ostatniego posiedzenia rady ministrów minister finansów Bonnet zreferował sprawę długów wojennych. Według tego referatu, delegat Wielkiej Brytanji sir Ross udał się już do Waszyngtonu, aby zaproponować Stanom Zjednoczonym uregulowanie długów, w myśl systemu, opartego na podstawie porozumienia w Lozannie. **Wobec faktu że $^{9}/_{10}$ odszkodowań niemieckich uległo skreśleniu Anglja gotowa jest zapłacić Ameryce tylko $^{1}/_{10}$ swych zobowiązań.** Część raty czerwcowej, spłacone już Stanom Zjednoczonym w złocie, zostałaby zaliczona na poczet całości długu. O ile między Londynem a Waszyngtonem dojdzie do porozumienia, Francja — jak zaznacza prasa — nie uchyli się od przyjęcia analogicznego systemu spłaty długów wojennych.

„Echo de Paris" donosi dalej, że rząd francuski zamierza przedstawić parlamentowi projekt wypłacenia Belgji 500 miljonów fr., w myśl porozumienia, zawartego w Hadze między Tardieu i Jasparem w styczniu 1930 r. Układ ten przewiduje scedowanie na rzecz Belgji sumy wynikłej z tytułu transzy bezwarunkowej długu niemieckiego, uruchomionej przez pożyczkę Younga.

Ferment w Irlandji.

DUBLIN, (Pat). Wczoraj silny oddział policji aresztował 9 farmerów w hrabstwie Waterfort, gdzie fermerzy prowadzą kampanję na rzecz niepłacenia podatków. Aresztowani farmerzy przewiezieni będą do Dublina, gdzie zostaną stawieni przed trybunałem wojskowym, pod zarzutem pogwałcenia ustawy wprowadzonej niedawno w życie. Będą to pierwsi oskarżeni przed tym niedawno utworzonym trybunałem.

Angielskie i francuskie poglądy na kontrolę zbrojeń.

PARYŻ, (Pat). Problem kontroli zbrojeń jest w dalszym ciągu żywo omawiamy przez prasę francuską, która podkreśla rozbieżność poglądów Anglji i Francji w tej sprawie.

Anglja — pisze „L'Intransigeant" — jest zwolenniczką kontroli niestałej, w wypadkach zasygnalizowanego naruszenia konwencji rozbrojeniowej Francja naodwrót domaga się stałej i automatycznej kontroli zbrojeń. Wobec trudności, jakie nasuwa uzgodnienie tych poglądów, dzienniki przewidują, że w konferencji paryskiej 18 b. m. weźmie czynny udział również premjer angielski Mac Donald.

Jesienny sezon polityczny w Genewie.

Program 76-ej Sesji Rady Ligi Narodów.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów rozesłał przed kiku dniami członkom Ligi tymczasowy porządek dzienny 76-tej zwyczajnej sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się w Genewie w dn. 22 września rb.

Sesja Rady Ligi zainauguruje tegoroczny opóźniony nieco sezon polityczny w Genewie, który corocznie — jak wiadomo — rozpoczynał się już w pierwszych dniach września, ale w roku bieżącym z powodu przeciągnięcia się konferencji ekonomicznej londyńskiej, termin rozpoczęcia obrad genewskich został przesunięty o dwa tygodnie.

Porządek obrad tegorocznych Rady Ligi Narodów nie przedstawia się bardzo interesująco. Na wstępie Rada będzie musiała zajmować się dość smutnym stanem kasy Ligi Narodów, wywołanym przez znaczne zaległości w uiszczaniu składek przez państwa należące do Ligi. Zaległości te sięgają już kilku miljonów franków szwajcarskich, a trudna sytuacja finansowa wielu państw nie pozwala żywić nadziei, ażeby zaległe składki mogły być w krótkim czasie uiszczone.

W dalszym ciągu na porządku obrad Rady Ligi znajduje się sprawa nominacji Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, gdyż mandat p. Rostinga wygasa w dniu 15 października rb. W Genewie liczą się z dalszem przedłużeniem okresu jego urzędowania w Gdańsku.

Na dalszych punktach porządku dziennego figurują wiecznie powtarzające się sprawozdania o ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, o akcji zwalczania handlu opjum i innemi środkami odurzającemi, o wykonywaniu mandatów kolonjalnych i t. d.

W dziedzinie zagadnień politycznych Rada Ligi Narodów przyjmie zapewne z satysfakcją do wiadomości sprawozdanie o likwidacji angielsko-perskiego sporu o źródła naftowe w Persji, a pozatem zapozna się z przebiegiem rokowań o pacyfikację stosunków pomiędzy dwoma wojującemi państwami Południowej Ameryki — Boliwją i Paragwajem. Pozatem Rada Ligi ma usankcjonować postanowione już delegowanie do Chin na okres jednego roku dr. Ludwika Rajchmana, dyrektora sekcji higjeny Ligo Narodów.

Na zakończenie obrad trzydniowych Rady Ligi przyjdzie obrzęd obrzęd smutny — zapoznania się z raportem p. Mac Donalda o londyńskiej konferencji ekonomicznej i o braku jej rezultatów.

W dniu 25 września rb. rozpocznie się doroczne Zgromadzenie Ligi Narodów, nie wywołujące zainteresowania swoim porządkiem obrad, chociaż możliwem jest, że jak zwykle — z okazji zjazdu kierowników polityki zagranicznej niemal wszystkich państw świata, poruszone będą w dyskusjach publicznych i w naradach prywatnych sprawy nie figurujące w urzędowych drukach Ligi Narodów, ale ciążące nad ogólnoświatową sytuacją polityczną, jak np. w pierwszym rzędzie zagadnienie niemiecko-austrjackie.

Bezpośrednio po zakończeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wznowione będą w dn. 16 października rb. obrady Konferencji Rozbrojeniowej.

Należy przypuszczać, że sesja jesienna Konferencji Rozbrojeniowej będzie sesją decydującą, gdyż sprawy rozbrojeniowe dojrzały — szczególnie w obliczu wypadków niemieckich — do rozstrzygnięcia ostatecznego i do zdecydowania się na załatwienie zadań postawionych przed Konferencję w ramach możliwości, lub też — na przerwanie jej.

Wedle wszelkich przewidywań jesienny sezon polityczny w Genewie przeciągnie się conajmniej do połowy listopada. (Iskra).

Dzisiejsze obrady Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych.

Posiedzenie sekcji przemysłowo-handlowej Zjazdu Gospodarczego obradować będzie dzisiaj, w sobotę od godz. 9 rano, **nie w Sekretarjacie B. B. W. R. przy ul. Św. Anny, lecz w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej (Mickiewicza 32)** w lokalu giełdy zbożowo-towarowej i lniarskiej.

B. Taraszkiewicz został wydany Sowietom.

Pertraktacje między rządem polskim a sowieckim, toczące się zgórą 5 miesięcy, w sprawie wydania b. posła Taraszkiewicza zostały zakończone. Polskie władze zgodziły się na wymianę Taraszkiewicza na znanego literata białoruskiego Fr. Olechnowicza, który w r. 1927 wystąpił z ostrym protestem przeciwko Sowietom, za co, podstępnie zwabiony do Rosji w roku 1929 został aresztowany w Mińsku i osadzony w więzieniu.

Taraszkiewicza pod eskortą przywieziono dnia 6 b. m. do granicznej stacji Stołpce, gdzie spotkał się z żoną i krewnymi, a następnie po krótkim postoju, w asyście straży udał się na punkt graniczny w Kołosowie, gdzie w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i wojskowych polskich oraz sowieckich odbył się akt wymiany więźniów.

Przed przekroczeniem granicy Taraszkiewicz podziękował naszym władzom za dobre traktowanie w więzieniach oraz za przychylny stosunek do niego asysty podczas podróży do Stołpców. Z uśmiechem na ustach b. przywódca Hromady przekroczył granicę, gdzie go na ziemi białoruskiej powitał specjalny komitet złożony z b. hromadowców na czele z Kowszycem i Rak-Michajłowskim.

Oddanego Polsce literata Olechnowicza powitali na granicy znajomi i krewni, poczem po przebraniu się i wykąpaniu oraz spożyciu wieczerzy b. więzień sowiecki pozostał u znajomych w Stołpcach, skąd niebawem przybędzie do Białegostoku i Wilna.

Krzewmy wiedzę praktyczną

Życie obecne wykazało, że ten naród jest silny, którego przemysł i handel stoi na wysokim stopniu rozwoju. Rządzić, gospodarować, to znaczy przewidywać. Aby móc przewidzieć zgóry jakie mogą nastąpić zmiany w gospodarce indywidualnej lub zbiorowej należy się uprzednio uzbroić w zasób teoretycznej i praktycznej wiedzy. W ten mniejwięcej sposób rozumuje człowiek o psychice realistycznej. Tak rozumowały społeczeństwa i państwa, które obecnie w życiu gospodaczem świata wysunęły się na plan pierwszy. Aby jednak społeczeństwo zdolne było do praktycznego myślenia, należy je wychowywać w odpowiedniej atmosferze.

Nic więc też dziwnego, że mężowie stanu naszej Rzeczypospolitej zrozumiawszy doniosłość praktycznego wychowywania młodego pokolenia Polski Odrodzonej z całem zrozumieniem potrzeb naszego życia państwowego, uznali za konieczną potrzebę gruntownej zmiany dotychczasowego kierunku wychowawczego.

W przeciwieństwie do dotychczasowego faworyzowania szkolnictwa ogólnokształcącego, z całą świadomością dążąc do podniesienia stanu gospodarczego Rzeczypospolitej, przystąpiły do szkolenia kadr inteligencji fachowej.

Dla produkowania inteligentów bez określonego zawodu nastąpił zmierzch, nastąpiło zerwanie z systemem wychowywania młodzieży na poezji romantycznej, „zakuwania" młodych głów zbędną ilością homerowskiej Iljady i Odyssei. Nastąpił przełom o poważnem na przyszłość znaczeniu dla Odrodzonej Polski. Należy uchylić czoła przed dotychczasowym systemem wychowania nas w ideologji wielkich czynów bohaterskich, przepojonych liryzmem, gdyż z niego zrodził się duch, który wskrzesił jęczącą w ciągu przeszło wieku Ojczyznę.

Dzisiaj jednak, kiedy minęły ciężkie dni niewoli, musimy dążyć do utrzymania z takim trudem odzyskanej niepodległości. Niepodległość tą utrzymamy, jeśli realnie na życie patrzeć będziemy.

Niewolno nam myśleć w ten sposób, jak to czynili nasi pradziadowie, twierdząc, że na Polskę nikt napadać nie będzie, gdyż jest ona słaba. Polska musi być silna! Siła jej zależeć będzie od rozwoju gospodarczego, bowiem doświadczenie wykazało, że te państwa są silne militarnie, które są silne gospodarczo.

Realistyczne podejście do naszego życia państwowego ukoronował minister oświaty i obecny premjer p. Janusz Jędrzejewicz, twórca ustawy z dnia 11 marca 1932 r., o ustroju szkolnictwa zawodowego. Nadał on tą ustawą nowy kierunek wychowywania młodego pokolenia do życia praktycznego. Młoda Polska i jej młoda generacja musi być tak wychowywana, aby w dzisiejszym wszechświatowym wyścigu pracy o gospodarcze opanowanie jaknajwiększych przestrzeni nie była ostatnia. Nie myślimy podbijać słabszych od nas gospodarczo organizmów państwowych nie damy jednak narzucić sobie jarzma gospodarczego. Aby temu sprostać, Polska jak długa i szeroka, pokryć się musi gęstą siecią szkół zawodowych, szkół, które będą wychowywały młode nasze pokolenie w kierunku praktycznym. Oprócz szkół technicznych różnego rodzaju, rozbudować musimy nasze szkolnictwo handlowe, bowiem bez stworzenia silnego handlu nie do pomyślenia jest zwycięstwo naszego Państwa.

Tutaj, na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej ze szczególnem nasileniem musi być krzewiony nowy kierunek wychowywania młodzieży. Nie posiadamy warunków przyrodzonych do stworzenia dużych ośrodków przemysłu, nie mniej jednakże umiejętnie wykorzystawszy ich właściwości, będziemy mogli podnieść się na wyższy poziom gospodarczy.

Stopniowe przygotowania dla zrealizowania tych planów u nas są w toku. Istnieje kilkanaście zawodowych zakładów naukowych, z których na szczególną uwagę, opiekę państwa i społeczeństwa zasługują wileńska Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Piłsudskiego i Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych Polskiego T—wa Krzewienia Wiedzy Handlowej w Wilnie.

Szczególnie ta ostatnia placówka winna znaleźć przychylny stosunek władz państwowych i społeczeństwa, gdyż jest ona oryginalna w swoim rodzaju, jakiej niema w całej Rzeczypospolitej.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie zorganizowali ludzie dobrej woli, gorąco miłujący Ojczyznę, nieszczędzący trudu, a Państwo im dopomogło. Z dwuletnich kursów ekonomiczno-handlowych, Polskie T—wo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej zorganizowało szkołę o specyficznej strukturze i kierunku wychowywania młodzieży. Kierunek wychowywania i kształcenia w Instytucie jest bardziej praktyczny, niż teoretyczny. W Instytucie zorganizowano szereg pracowni doświadczalnych, w których młodzież sprawdza i przepracowuje wszystkie w wykładach teoretycznych poruszone momenty. Instytut Handlowy w Wilnie, śmiało rzec można, przygotowuje przyszłych **pionierów handlu polskiego.** Instytut już obecnie poszczycić się może swym dorobkiem, bowiem znaczny procent jego wychowanków zajmuje poważne stanowiska w życiu gospodarczem i społecznem.

Studja w Instytucie trwają 3 lata, z czego jeden rok studjów wypełnia program ogólny, 2 lata specjalizacji na jednym z istniejących 3-ch wydziałów, a mianowicie: ogólno-handlowym, rolniczo-handlowym lub samorządowym. W stadjum organizacji znajduje się ponadto Wydział Leśny. Jednym z warunków wstąpienia do Instytutu jest wykazanie się ukończeniem conajmniej 6-ciu klas gimnazjum.

Instytutem gorąco opiekują się decydujące czynniki państwowe, nie szczędząc znacznych subsydjów, gdyż rozumieją, że od tego rodzaju kierunku wychowywania młodzieży zależy przyszłość gospodarcza Polski Odrodzonej.

A. Wiśniewski.

Jakie opłaty z Funduszu Drogowego podlegają umorzeniu?

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało okólnik w sprawie ulg w uiszczaniu zaległych opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. W myśl tego okólnika podlegają umorzeniu: 1) wszelkie zalegające odsetki i kary za zwłokę z tytułu nieuregulowanych w terminie należności na rzecz P. F. D. z wymiarów 1931—1932 i 1932—1933 za wszystkie pojazdy mechaniczne i konne oraz reklamy, 2) opłaty od ciężarów zarobkowych pojazdów mechanicznych (autobusy, taksówki i samochody ciężarowe), z wymiarów 1931—32 i 1932—33 w wysokości 25 procent, 3) zaległe opłaty z tytułu art. 18 ustawy o P. F. D. w wysokości 45 procent wymiaru z 1931—32 i 1932—1933 r., zaległe opłaty od nośności ciężarowych pojazdów mechanicznych w wysokości 40 procent wymiaru z tego samego czasu.

Wspomniane wyżej umorzenia opłat za mechaniczne pojazdy zarobkowe, dotyczą w zasadzie wszystkich płatników P. F. D., jednakże wojewoda ma nie stosować tych umorzeń względem płatników, których zaległości powstały skutkiem złośliwego uchylania się od obowiązku.

4) Zaległe opłaty od nośności pojazdów konych w wysokości 30 procent wymiaru 1931—32 i 1932—33 r., a w zależności od uznania wojewody w poszczególnych wypadkach do 50 procent, ze względu na warunki lokalne lub stan przedsiębiorstwa.

Podatki we wrześniu.

We wrześniu roku bieżącego przypada termin płatności następujących podatków:

Do dnia 15 września r. b. zaliczka miesięczna na państwowy podatek przemysłowy w wysokości podatku należnego od obrotu osiągniętego w sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe od 1 do 4 kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) Do dnia 15 września r. b. płatna jest II kwartalna zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu, 3) w ciągu 7 dni od daty dokonania potrącenia płatny jest podatek dochodowy wraz z podatkiem kryzysowym, potrącony od emerytur, wynagrodzeń za najem na pracę i uposażeń służbowych.

4) do 4 września r. b. płatna jest różnica w podatku dochodowym z tytułu kalkulacji wraz z dodatkiem kryzysowym, to jest III kwartalna rata tegoż podatku.

5 do dnia 15 września r. b. płatna jest zaliczka miesięczna na poczet podatku od dochodu osiągniętego przez notarjuszów, pisarzy hipotecznych i komorników, w sierpniu rb. to jest zaliczka na podatek dochodowy od niektórych zajęć zawodowych.

6) Do dnia 5 września r. b. płatny jest podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawce prądu za okres od 16 do 31 sierpnia, zaś do dnia 30-go września płatny jest tenże podatek potrącony za okres od 1 do 15 września r. b.

7) do dnia 30 września r. b. włącznie płatna jest I rata nadzwyczajnej daniny majątkowej w I grupie kontyngentowej (rolnictwo).

Ponadto we wrześniu płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności we wrześniu r. b. tudzież te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu r. b.

Trzydziestolecie bolszewizmu.

Ruch komunistyczny spowodował tak znaczne przesunięcia w światopoglądzie ludzi jak również w organizacji społeczeństwa w całej szóstej części świata, że dziś nie można nawet uświadomić sobie faktu że w tych dniach upływa dopiero trzydzieści lat od chwili, kiedy poczęła formować się partja komunistyczna. Jedna zaledwie generacja zrodziła się w tym okresie a ta generacja chce zachwiać podstawami dzisiejszego ustroju społecznego świata.

W całej Rosji sowieckiej obecnie nadzwyczaj okazale obchodzono trzydziestą rocznicę urodzin bolszewizmu. Przed trzydziestu laty, w czasie od 30 lipca do 23 sierpnia obradował w Brukseli i Londynie drugi nielegalny kongres rosyjskiej socjal-demokratycznej partji. Powstanie bolszewizmu związane jest z rozłamem, jaki nastąpił w tej partji na tym właśnie zjeździe. Różnice pomiędzy większością (po rosyjsku: bolszinstwom) delegatów (stąd nazwa: bolszewizm) a mniejszością były o tyle charakterystyczne, że wyłoniły się na tle organizacyjnem. Przywódca większości Lenin wystąpił z ideą centralizmu z ideą dyktatury centralnego komitetu, kierującego partją.

Nadzwyczaj charakterystyczne jest że w owym czasie nie była żadnych różnic programowych; postulaty programowe tak większości jak i mniejszości były jedne i te same. W teorji bolszewicy byli wówczas zwolennikami ludowładztwa i wolności politycznej tak jak zwolennikami takich samych postulatów była i reszta partyj.

Rozwój ideologicznej konstrukcji i programu komunistycznej partji szedł powoli a do zenitu doszedł wtedy, kiedy komuniści objąwszy władzę w swe ręce poczęli w praktyce ścierać się z kwestjami administracyjnemi i gospodarczemi.

W pierwszym programie bolszewickiego skrzydła partji socjalno-demokratycznej było nawet żądanie zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania, były tam żądania nieograniczonej wolności prasy, słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń, usunięcie stałego wojska i t. p. Wszystko to były postulaty, za które obecnie komuniści pędzą przed sądy swych przeciwników i skazują ich na karę śmierci.

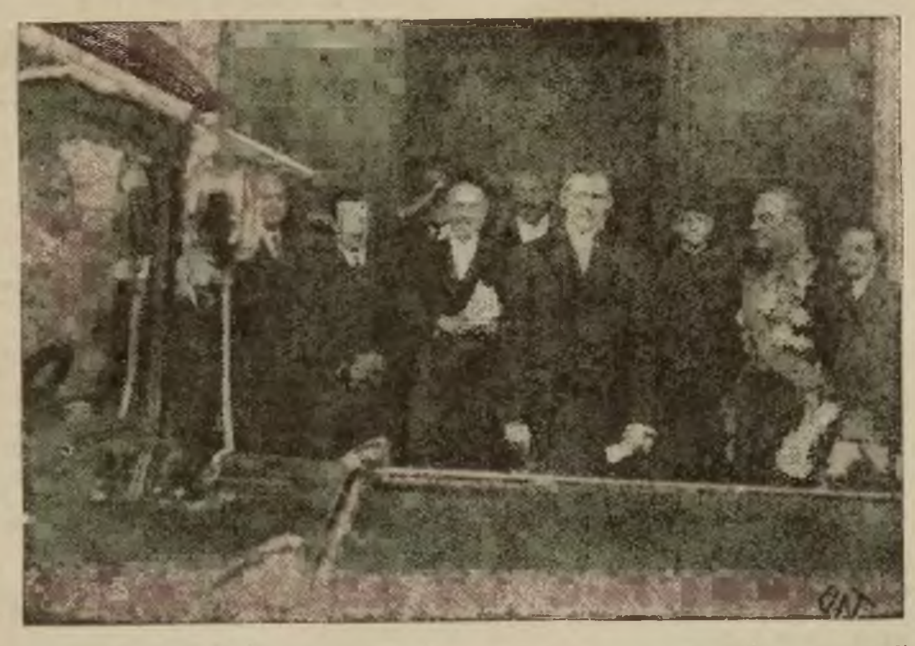
W bolszewizmie współczesnym nie pozostało nic z tych demokratycznych postulatów, jakie wyszczególnione zostały w t. zw. minimalnym programie z r. 1903. A obecnie podczas uroczystości z okazji trzydziestolecia bolszewizmu prasa sowiecka o programie tym wzmiankowała tylko mimochodem i to w ogólnych zarysach, nie analizując szczegółów, które w dzisiejszych warunkach wywoływałaby znaczny dysonans.

Na II zjeździe rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej w oświadczeniach o poprawkach Lenina uwydatniały się tylko ogólne rysy przyszłej dyktatury. Uwidaczniało się to zwłaszcza w roli, jaką przypisywał Lenin przywódcy centrali partji, w żądaniu bezwarunkowego podporządkowania się głowie partji. Ale centralizm partji wysunięty przed trzydziestu laty w praktyce znalazł swój wyraz w osobistej dyktaturze, która najpierw spoczywała w rękach Lenina, a obecnie spoczywa w rękach Stalina.

Bolszewicka partja w ostatnich trzydziestu laty rzeczywiście przebyła wyjątkową drogę rozwoju.

St. Ogr.

Przed wręczeniem listów uwierzytelniających



Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych John Cudahy udaje się w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego p. Romera na Zamek, celem złożenia swych listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Lot okrężny z przeszkodami.

ŁÓDZ, (Pat). Samoloty, które wystartowały dziś o godz. 5-tej rano z Warszawy do V-go etapu lotu okrężnego dookoła Polski, zmuszone były z powodu gęstej mgły nad lotniskiem pod Łodzią do lądowania na okolicznych polach, w promieniu mniej więcej 10 km., skąd dopiero koło godziny 8-ej korzystając z wypogodzenia się, poprzelatywały na lotnisko w Gublinku. Z tego powodu strat samolotów z Łodzi odbył się ze znacznem opóźnieniem. Na lotnisku łódzkiem pozostała maszyna Nr. 16 RWD 5, pilotowana przez Chorzewskiego z Aeroklubu Lwowskiego, której silnik uległ defektowi. Prawdopodobnie awionetka, naprawiona, będzie mogła wystartować dziś po południu w dalszą drogę.

M N 5 W KRAKOWIE.

KRAKÓW, (Pat). Wpiątek o godz. 9.45 przybył na lotnisko Rękowickie jeden z aparatów, biorących udział w V-tym krajowym konkursie turystycznym, mianowicie MN 5, pilotowany przez Jonikasa w Aeroklubu Wileńskiego. Lotnik po chwilowym odpoczynku odleciał do Warszawy.

Wyrok w procesie kobryńskim.

KOBRYŃ, (Pat). Dziś w południe ogłoszony został wyrok w procesie 9 oskarżonych o należenie do KPZB.

Wyrokiem sądu sprawa Reginy Kapłanówny przekazana została do postępowania zwykłego. Pozostali oskarżeni zostali skazani na dożywotnie więzienie.

KOBRYŃ. (Pat). Sąd w motywach wyroku przyjął pod uwagę wszystkie tezy prokuratora o winie z art. 93 par. 1. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął jednak pod uwagę niski poziom umysłowy wszystkich oskarżonych. Sprawę oskarżonej Kapłanówny, w myśl wywodów obrony, sąd zdecydował skierować na drogę zwykłego postępowania, nie dopatrując się cech. kwalifikujących czyn do rozpatrywania przez sąd doraźny.

Katastrofy górnicze.

KATOWICE. (Pat). W ostatnich dniach na kopalniach śląskich i zagłębia Dąbrowskiego wydarzyło się kilka tragicznych katastrof, które pociągnęły za sobą śmierć 10 górników.

Wczoraj o godzinie 15 wydarzyła się na kopalni Gische w Nikiszowcu katastrofa, której ofiarą padło 6 górników. Katastrofa wydarzyła się na poziomie 400 metrów. Wskutek silnego wstrząsu nastąpiło oberwanie się stropu oraz t. zw. węglospad, który zasypał 6 górników. Z pod zwałów węgla wydobyto zwłoki 2 górników, jednego ciężko rannego, trzech lżej. Dochodzenie prowadzi Urząd Górniczy w Katowicach.

Rezolucją bojkotową

zakończyła się światowa konferencja żydowska.

GENEWA. (Pat). W dniu 8 bm. zakończyła się światowa konferencja żydowska uchwaleniem rezolucji bojkotowej, w której między innemi jest powiedziane, że naród żydowski spontanicznie i instynktownie uciekał się do środka, jako najbardziej skutecznego swej obrony — bojkotu ekonomicznego i moralnego. Naród żydowski w ten sposób stwierdził, że żaden Żyd nie może utrzymać z rządem narodowo - socjalistycznym stosunków ekonomicznych, ani żadnych innych i uważa, że ma prawo oczekiwać tego samego i od miljonów nie Żydów we wszystkich krajach, którzy podzielają oburzenie Żydów przeciw doktrynie i praktyce antysemickiej rządu narodowo - socjalistycznego i podtrzymają ich walkę. Koniec bojkotu nie zależy od narodu żydowskiego, ale od rządu niemieckiego. Żydzi nie mogą zrzec się tej broni, dopóki wielka niesprawiedliwość, której się dopuszczono względem Żydów niemieckich, nie zostanie naprawiona i dopóki nie zostaną im przywrócone zpowrotem prawa, których pozbawiły ich rządy narodowo - socjalistyczne.

—(::)—

Do każdej tualety — odpowiednie paznokcie.

Gdy pięknie panie spędzały wywczasy letnie nad morzem, w górach, na letnisku moda poczyniła nowe „zdobycze". Do tych najnowszych należą — sztuczne paznokcie. W kąt poszły już własne paznokietki, lakierowane na różowo, czerwono etc. Paznokcie zamawia się teraz w sklepie: do wyboru, według miary i według tualety.

Odbywa się to tak: z paznokci naturalnych robi się odcisk woskowy, dokładnie oddający ich formę i kształt. Jako materjał do sztucznych paznokci używa się tylko złota i platynę, miękkie metale. Złoto we wszystkich odcieniach: od blado - malowego do czerwonego. Platynowe paznokcie mają szaro - perłowy odcień.

Ten lub inny odcień paznokci ze złota lub platyny odpowiada barwie sukni. Oczywiście, na paznokcie z tych metali i to w wielu egzemplarzach mogą sobie pozwolić tylko elegantki rozporządzające odpowiednią fortuną.

Hitlerowski zjazd w Norymberdze.



W Norymberdze obradował w obecności kanclerza Hitlera kongres partji narodowo-socjalistycznej. Na zdjęciu moment z otwarcia zjazdu. Przemawia Rudolf Hess.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych

zwołany przez Radę Wojewódzką B. B. W. R. w Wilnie.

Rozwój rolnictwa jako podstawa rozwoju gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Referat J. M. Rektora U. S. B. dr. Witolda Staniewicza.



Prezydjum Zjazdu siedzą od lewej strony: pos. Czernichowski, pos. Podoski, b. premjer pos. A. Prystor, przewodniczący zjazdu sen. W. Abramowicz, (za nim niewidoczny gen. Żeligowski), dalej wojewoda Jaszczołt, prezes Buciński, prezydent miasta dr. Maleszewski, prezes Szumański, oraz członkowie sekretarjatu Zjazdu dr. Hirschberg i dyr. Jutkiewicz.

Szanowni Państwo!

Celem dzisiejszego zjazdu jest pobudzenie energji i inicjatywy twórczej społeczeństwa dla ożywienia i podniesienia życia gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej, by w ten sposób wspólnie z innemi ziemiami Rzeczypospolitej przezwyciężyć kryzys i wywalczyć lepsze jutro dla Polski.

Ale jeżeli mówimy o ożywieniu życia gospodarczego w kraju rolniczym, tak jak nasz, to ożywienie to jest niemożliwe, bez podźwignięcia z upadku rolnictwa, bez przywrócenia wsi naszej pomyślności i dobrobytu i dlatego ten właśnie temat został wysunięty przez organizatorów zjazdu na czoło obrad w przeświadczeniu, że to jest właśnie nasze główne zagadnienie gospodarcze, w pomyślnem rozwiązaniu którego zainteresowani są wszyscy jak to zarówno na wsi tak i w mieście.

Oczywiście, iż podniesienie rolnictwa z upadku musi być przedmiotem daleko idącej, energicznej i twórczej polityki gospodarczej Państwa, polityki, która niewątpliwie prowadzona jest w Polsce od dłuższego czasu. Jeżeli jednak polityka ta dotychczas nie została uwieńczona całkowicie pomyślnemi wynikami, jeżeli ratując wprawdzie rolnictwo, od katastrofy nie zdołała uchronić je od ciężkiego kryzysu, to winę znaczną w tem ponosi i samo społeczeństwo rolnicze, które niezorganizowane, rozbite i porożnione ze sobą nie potrafiło walczyć o swoje prawo, powiem więcej, często nie umiało wyzyskać osiągniętych już od Rządu zdobyczy. To też w przemówieniu swem, nietyle będę mówił o tem czego od rządu domagać winniśmy, ile o tem: co sami możemy zrobić dla podźwignięcia naszego rolnictwa. Jestem bowiem najgłębiej przekonany, że tylko w podniesieniu morale ogółu rolników tylko w obudzeniu w nich twardej woli walki i zwycięstwa, leży jasna przyszłość naszej wsi, a wraz z nią i całego kraju.

WARUNKI PRACY ROLNICTWA.

Szanowni Państwo! Często słyszy się powiedzenie, że ziemia nasza jest bogata i zasobna, i że nie umiemy tylko wyzyskiwać skarbów naszych. Osobiście jestem wręcz odmiennego zdania. Pracujemy tu na ziemiach naszych w warunkach niesłychanie ciężkich, uboga nagół gleba, surowy klimat o suchej i chłodnej wiośnie i dżdżystym lecie i jesieni, fatalne warunki geopolityczne zaiste pracy nam nie ułatwiają. Jeżeli pomimo to, wieś nasza nawet w dzisiejszym kryzysie stale się rozwija i aczkolwiek z wielkim trudem i mozołem wytrwale kroczy po drodze postępu, to zawdzięczamy to elementowi ludzkiemu, który tu na ziemiach naszych reprezentuje i to we wszystkich swych warstwach społecznych wielkie walory intelektu i charakteru, których nie zdołały zabić ciężkie warunki niewoli i które dzisiaj, w miarę jak szerzy się zasięg oświaty i kultury, coraz bardziej, jeśli chodzi o szerokie rzesze wiejskie, się ujawniają i ujawniać będą, pozwalając śmiało patrzeć w przyszłość, gdyż tylko człowiek i wyłącznie człowiek jego walory intelektu i charakteru decydują o kulturze i to zarówno duchowej jak i materjalnej danej ziemi czy kraju.

Mamy więc armję rolniczą z którą można walczyć i zwyciężać. Trzeba ją tylko zorganizować, a nowopowstały samorząd rolniczy w oparciu o istniejące dotychczas organizacje dobrowolne,oby stworzył ku temu trwałe podstawy, trzeba bowiem stworzyć sztab generalny, któryby opracował plany strategiczne, wybrał właściwą taktykę, trzeba wreszcie znaleźć przywódców, posiadających duży autorytet którzyby rolnictwo nasze zwycięsko poprowadził do walki o lepsze jutro.

GDZIE LEŻY PRZYSZŁOŚĆ ROLNICTWA.

Gdzież jednak tego jutra szukać należy? Zastanawiając się często nad ciężkiemi warunkami, w których pracuje nasze rolnictwo dochodzę do przekonania, że wynikają one przedewszystkiem z braku organizacji, z pewnej nieumiejętności i wspólnej zgodnej pracy to też od usunięcia tych wad należy zaczynać wszelkie prace nad podniesieniem rolnictwa. Jeżeli zadaniu temu podoła nowopowstała Izba Rolnicza, moment jej powstania będzie punktem zwrotnym w dziejach wsi naszej. Los więc rolnictwa leży dzisiaj w znacznym stopniu w rękach samych rolników i od nich zależy jak niemi pokierować potrafią.

Ażeby jednak odnaleźć drogę właściwą ku lepszej przyszłości należy przedewszystkiem gruntownie poznać teraźniejszość. To też zastanawiając się często nad ciężkiemi warunkami w jakich nam pracować wypada i wzdychając do warunków, w których się znajdują inne ziemie, czy kraje, musimy jednak objektywnie stwierdzić, że i my mamy jeszcze momenty pomyślne, których pozazdrościć nam mogą inne dzielnice. Do takich zaliczyć należy przedewszystkiem obecność na ziemiach naszych przy dość niskiej produkcji rolnej, dużego ośrodka miejskiego jakim jest nasze drogie, ukochane Wilno, które dla rolnictwa naszego jest pierwszorzędnym, acz niestety niezupełnie wyzyskanym rynkiem zbytu. To też w należytem wyzyskaniu go i zorganizowaniu widzę pierwszorzędny interes naszego rolnictwa i dlatego słów parę poświęcić pragnę Wilnu jako rynkowi zbytu, na płody rolne i hodowlane.

WILNO JAKO RYNEK ZBYTU DLA ZBOŻA.

Z ciekawej pracy inż. Stanisława Perzanowskiego wynika, iż Wilno przeciętnie konsumuje rocznie około 33.000 ton zbóż chlebowych — przyczem naskutek przyrostu ludności konsumcja ta powoli acz stale wzrasta. Kto tę konsumcję pokrywa? — Rolnictwo ziem naszych, a więc obu województw wileńskiego i nowogródzkiego wraz z paru powiatami województwa białostockiego może go pokryć zaledwie w połowie, większej w latach urodzaju, mniejszej w latach niepomyślnych. Brakujące ilości dowożone są z innych województw, przeważnie w postaci mąki żytniej i pszennej. Rolnictwo więc nasze na szereg lat posiada zabezpieczony rynek zbytu na zboże chlebowe, to niewątpliwie stanowi dlań okoliczność pomyślną. Powstaje jednak kapitalne zagadnienie, które przedewszystkiem rozstrzygnąć należy co leży w jego interesie, czy dowóz w latach deficytowych zboża, przedewszystkiem pszenicy do młynów wileńskich, lub na terenie ziem naszych położonych, czy też dowóz mąki czemu sprzyja zrównana taryfa na zboże i produkta przemiałowe. Wydaje się, iż w interesie rolnictwa naszego, leży to pierwsze rozwiązanie. Utrzymana bowiem wówczas zostaje stale siła nabywcza młynów wileńskich, tego jedynego odbiorcy naszego zboża, ułatwione zaopatrzenie się obór naszych w otręby, no i uwzględniony interes Wilna, tego głównego naszego rynku zbytu. To też rolnictwo nasze w latach nieurodzajnych, gdy trudno dokonać tranzakcji zbożem chlebowem na giełdzie wileńskiej, winno popierać przemysł młynarski, przy uzyskiwaniu okresowych ulg taryfowych na przewóz zbóż, by mogły one skutecznie konkurować z mąką, dowożoną z młynów położonych w ośrodkach produkcji zbożowej.

Za to poparcie przemysł młynarski winien się zobowiązać w latach urodzajnych zakupywać zboża wyłącznie na naszym terenie, zresztą we własnym dobrze zrozumianym interesie przemysł ten czyni to i obecnie bez specjalnych zobowiązań. Zbieżność więc interesów miejscowego rolnictwa i przemysłu młynarskiego winna prowadzić do stałej współpracy, która pozwoli wspólnym wysiłkiem obronić nasz interes dzielnicowy przeciw sprzecznym z nim tendencjom zarówno rolnictwa jak i młynarstwa innych dzielnic do obsyłania wileńskiego rynku mąką ze swych młynów. Umyślnie poruszyłem to zagadnienie, co do którego nie ma jeszcze wśród rolników stuprocentowej zgodności by wykazać, że pewną politykę robić można tylko wówczas, skoro się potrafiło wypracować pewien program, oparty na głębokich podstawach rzeczowych, skoro się potrafi, być niejtylko przedmiotem polityki gospodarczej, lecz i jej świadomym podmiotem.

WILNO JAKO RYNEK ZBYTU INNYCH ZIEMIOPŁODÓW.

Wilno jest również pojemnym rynkiem zbytu na pozostałe zboża, w pierwszym rzędzie na owies i jęczmień. Zwłaszcza owies znajduje w Wilnie zbyt w znacznej ilości bo około 10.000 ton, najpoważniejszym jego odbiorcą są intendentura i miejscowe oddziały wojskowe. Uregulowanie zatem dostaw do wojska, to pierwszorzędne zagadnienie, które winno być rozwiązane, i to przez stworzenie należytej organizacji rolniczo-handlowej samego rolnictwa, która dzisiaj niestety bardzo szwankuje. Położenie owsa jest jednak gorsze niż zbóż chlebowych, gdyż produkcja jego jest większa, niż chłonność rynku wileńskiego, należy zatem usuwać nadwyżkę z rynku, to też powstaje zagadnienie eksportowe, wobec czego rolnictwo wileńskie zainteresowane jest zarówno w ulgowych taryfach kolejowych do Gdyni, jak i premjach wywozowych. Wreszcie jeżeli chodzi o jęczmień, którego rynek wileński pochłaniać może do 3.000 ton, to również pewne nadwyżki — zwłaszcza jęczmienia browarnianego winny być eksportowane, tem bardziej, że eksport ten nie nastręcza większych trudności i eksporterzy zadowoleni są z jakości jęczmion wileńskich.

Brak czasu nie pozwala mi mówić o pozostałych ziemiopłodach, nadmienię tylko, iż Wilno jest poważnym rynkiem zbytu dla ziemniaków jadalnych, oraz warzyw i owoców. Jednak już i z tego co powiedziałem wynika jak ważną rolę odegrywa dla rolnictwa naszego wileński rynek na zboże i ziemiopłody, oraz pozwala stwierdzić, jak mało uczyniono dotąd dla należytej jego organizacji.

ZAGADNIENIE ORGANIZACJI WILEŃSKIEGO RYNKU ZBYTU.

Wszak od pół roku dopiero czynna jest w Wilnie Towarowa Giełda Zbożowo-lniarska, powstanie której związane było z wielu trudnościami. A przecież bez należytych notowań giełdowych niepodobno się orjentować w kształtowaniu się cen na ziemiopłody. Dopiero od niedawna, rolnik, znając cenę giełdową, może dokładnie określić cenę minimalną swego zboża loco gospodarstwo i w ten sposób uniezależnić się od grasującej na rynkach lokalnych spekulacji na baissę. Powstanie giełdy zbożowej ułatwia rolnikom dostawę zbóż do wojska i intendentury, trzeba tylko umieć wyzyskać jej istnienie i biorąc czynny udział w operacjach giełdy, pracować nad usunięciem bolączek zarówno produkcji jak i handlu zbożowego. A bolączki te są liczne i tylko my sami, a nie rząd czy urzędy usunąć je potrafią. Przedewszystkiem giełda, przez odnośną standaryzację i zróżniczkowanie cen płaconych za poszczególne standarty winna nas zachęcić do podniesienia jakości naszych zbóż konsumcyjnych. Jeżeli, jak wynika z pracy naszej Wileńskiej stacji oceny nasion, jakość naszych zbóż, pod względem wagi i czystości nagół uległa znacznej poprawie, to jednak pozostaje trzecia główna ich wada, wilgotność, usunięcie której nie zawsze od nas zależy, a która fatalnie dyskwalifikuje nasze zboże, uniemożliwiając nap. zakupy do intendentury, z wielką szkodą dla rolnictwa. Budowa tu w Wilnie elewatora z urządzoną odpowiednio suszarnią, winna być niezbędnym elementem w naszej polityce zbożowej. Zrealizowanie tego postulatu nie jest tak trudnem, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało, byleby się tylko udało stworzyć odpowiednią organizację, a to przecie tylko i wyłącznie od nas zależy.



Sala obrad Zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych.

Niestety jednak pod względem organizacyjno-handlowym panują u nas stosunki niezbyt pomyślne. Mamy dwie organizacje rolniczo-handlowe Centralę i Syndykat, gdy brak obrotów nawet dla jednej. To też utrzymują się one przy życiu jedynie dzięki tolerancji finansujących je Banków Państwowych. Obowiązkiem więc naszym jest dążyć do ich połączenia i stworzenia z nich jednej silnej i sprężyście prowadzonej instytucji rolniczo-handlowej. Mówiąc o konieczności zorganizowania rolniczego aparatu spółdzielczo-handlowego, pragnę zaznaczyć, iż nie mam zamiaru występować przeciwko prywatnemu handlowi. Przeciwnie jego istnienie i rozwój uważam za leżący w interesach rolnictwa i dlatego winien on być przez rolnictwo popierany, a nie zwalczany. Wobec jednak nowoczesnych tendencyj zarówno przemysłu jak i handlu do porozumienia się celem dyktowania swych warunków niezorganizowanemu rolnictwo to ostatnie, powinno posiadać własny aparat handlowy, który w razie zmowy przeciw niemu, odegrać by mógł rolę outsidera by zmusić handel do ustępstw i współpracy.

WILNO JAKO RYNEK ZBYTU MIĘSA.

Mówiliśmy dotąd o Wilnie, jako rynku zbytu na ziemiopłody. Ale Wilno to również duży ośrodek konsumcji mięsa — a przeto rynek zbytu dla bydła, cieląt, owiec i nierogacizny. Ze statystyki uboju w roku 1931 widzimy, iż roczny ubój na rzeźni wileńskiej wynosi:

18.077 szt. bydła dorosłego,
37.660 szt. cieląt,
5.621 szt. owiec i
31.258 szt. świń

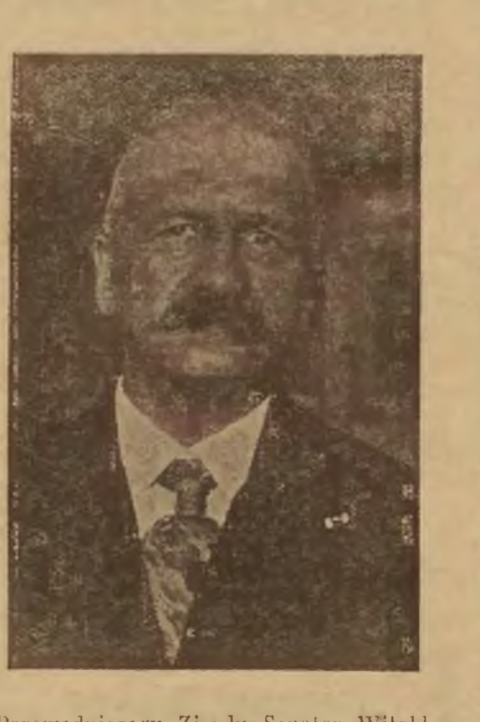
czyli przeszło 90.000 szt. i to jawnego uboju. Rok 1932 daje mniej więcej te same liczby. Ale przecież obok jawnego, jak wszyscy o tem wiemy, kwitnie z wielką szkodą, zarówno dla zdrowia mieszkańców Wilna, jak i dla kasy miejskiej, ubój tajny. Znawcy, że tylko powołam się na p. prezesa Kawenokiego, obliczają go na 20 proc. sztuk dużych i 100 proc. sztuk drobnych, przeciętnie na 50 proc. Jeżeli doliczymy do tego dowóz mięsa bitego, to śmiało możemy obliczać roczną konsumcję Wilna na 150.000 szt., w tem około 30.000 szt. bydła, 10.000 owiec, 60.000 szt. cieląt i 50.000 szt. świń. Cytry te są tylko przybliżone i wymagają dokładniejszego zbadania, które obecnie prowadzone są w Zakładzie Ekonomji Rolnej tutejszego uniwersytetu. Pozwolę jednak stwierdzić jak ważnym jest dla rolnictwa naszego rynek zbytu na bydło i nierogaciznę, dla którego zwłaszcza, jeżeli chodzi o szerokie rzesze włościańskie, cena inwentarza żywego jest kwestją bytu i dobrobytu.

ZAGADNIENIE ORGANIZACJI ZBYTU MIĘSA.

Jeżeli jednak stwierdziliśmy niezmierną ważność dla rolnictwa wileńskiego rynku na inwentarz żywy — to badając go nawet powierzchownie stwierdzić możemy jego całkowite zaniedbanie i brak jakiejkolwiek organizacji. Wystarczy krótka przechadzka po rzeźni i targowicy miejskiej by stwierdzić, jak samorząd miejski, traktuje tę instytucję użyteczności publicznej, która przynosi mu pokaźny zysk. Fatalne warunki uboju, brak jakichkolwiek urządzeń utylizacyjnych, które umożliwiłyby użytkowanie odpadków, brak urządzeń chłodniczych, rzuca się tu bardzo w oczy. Wygórowane opłaty za korzystanie z jej prymitywnych urządzeń, cały system opłat robotników, koszta uboju rytualnego przedstawia materjał dla interesującego studjum, które również obecnie jest prowadzone, a które w całej jaskrawości ujawni stosunki panujące na naszej rzeźni miejskiej i wymagają zasadniczej reformy. O tę reformę domagać się winno przedewszystkiem rolnictwo, które samo opracować musi plan i usiłować go przeprowadzić w samorządzie miejskim. Nie wydaje mi się to zbyt trudnem, gdyż wśród miarodajnych czynników miejskich, a przedewszystkiem przez Pana Prezydenta miasta sprawa konieczności reform jest doskonale rozumiana i należycie doceniana. Nie mniej wątpliwości nasuwa istniejąca na rynku wileńskim organizacja handlowa obrotu mięsem. Pomiędzy rolnikiem, a hurtownikiem mięsnym istnieje długi szereg pośredników, zgonników, ajentów, komisjonerów i t. p., który podraża nadmiernie koszta handlowe i sprawia, iż marża pomiędzy ceną, którą rolnik otrzymuje za swoje bydło, a ceną, którą płaci konsument za mięso jest zbyt duża i musi ulec zmniejszeniu. Sprawa dostaw mięsa do wojska jest również nieuregulowana, a przecież próby podjęte na jesieni roku ubiegłego wykazały, iż sprawa ta może być rozwiązana z obopólną korzyścią dla wojska i rolnictwa. Rozbita się ona o brak notowań na rynku wileńskim, oraz trudnościami związanemi z finansowaniem bezpośrednich dostaw przez rolników. Z powyższego wynika jak wiele jest jeszcze do zrobienia dla uporządkowania tak pojemnego rynku na inwentarz żywy, jakim jest rynek wileński. Ktoś jednak musi wziąć inicjatywę i sądzę, że należeć ona winna do najbardziej zainteresowanych, a więc do rolników. Należy więc w tym zakresie dążyć do: 1) powołania Komisji Notowań cen, 2) powołania do życia przy udziale Banku Rolnego, Kasy Targowe, 3) wybudowania nowoczesnej rzeźni z urządzeniami chłodniczemi i utylizacyjnemi, 4) utworzenia własnej organizacji han

(Dokończenie referatu na str. 4-tej).

Przemówienie inauguracyjne senatora Abramowicza.



Przewodniczący Zjazdu Senator Witold Abramowicz.

Zadaniem dzisiejszego Zjazdu jest rozważenie i ocena sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny w związku z ogólnym stanem ekonomicznym Państwa na tle wszechświatowego kryzysu.

Zjazd Warszawski w wyniku obrad dał nam ogólne wytyczne dla polityki gospodarczej Państwa, wskazał nam te drogi, po których będą zmierzać wysiłki społeczeństwa, dążąc do ożywienia życia gospodarczego i zaspokojenia najistotniejszych potrzeb ludzkich.

Kierując się temi ustalonemi na Zjeździe Warszawskim zasadami, wypadnie nam rozważyć nasze możliwości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, aby wydobyć własnym wysiłkiem przeróżne warstwy na naszym terenie, dotąd, być może, niedostatecznie doceniane i wykorzystane. A nasze możliwości nie są tak małe, jak to głosi powszechna opinja. Wprawdzie nie posiadamy na naszym terenie tak niezbędnych dla życia gospodarczego czynników, jak węgiel, sól, nafta, żelazo, które musimy sprowadzać z innych dzielnic Państwa, natomiast nasze bogactwa naturalne, zawarte w glebie, lasach i wodach, nasze produkty rolne i hodowlane, nasze wyroby przemysłu i rzemiosł mogą nietylko zaspokoić potrzeby miejscowej ludności, lecz przy umiejętnej i należytej orjentacji produkcji i zbytu mogą stać się źródłem poważnych pozycyj dochodowych dla skompensowania istniejących braków.

Nie ulega wątpliwości, że w stosunku do przedwojennego stanu, w którym się znajdowało Wilno i Wileńszczyzna, zaszły obecnie tak wielkie i tak zasadnicze zmiany, że dawny system ekstensywnej gospodarki rolnej, dawne rynki zbytu i dawne sposoby produkcji przemysłowej należy uważać za całkowicie i bezpowrotnie przekreślone. Jak z odzyskaniem niepodległości weszliśmy w nowe życie polityczne, tak też warunki życia gospodarczego uległy zasadniczej zmianie. Bo nietylko Rzeczpospolita Polska, wykrzesona z trzech zaborów, ukształtowała na swych ziemiach stosunki ekonomiczne w sposób odmienny, niż to było w państwach zaborczych, lecz i na całym świecie nastąpiły tak wielkie wstrząsy w dziedzinie gospodarczej, iż o powrocie do dawnych systemów produkcji spożycia i wymiany nie może być mowy.

Sądzę, że się nie omylę, jeżeli zaryzykuję twierdzenie, że świat cały przeżywa obecnie nie kryzys, który jest czemś przejściowem, po czem się wraca do dawnych warunków, lecz doniosły przełom zarówno w dziedzinie wytwarzania i spożycia wewnętrznego, jak i wymiany międzynarodowej.

Można uważać niemal za pewnik, że dawne formy liberalizmu w gospodarce kapitalistycznej już się przeżyły, że państwo wybitnie zwiększa ingerencję w stosunki ekonomiczne i że walka pomiędzy pracą a kapitałem będzie normowana, a poniekąd i rozstrzygana przez władzę państwową. Chaotyczny sposób wytwarzania bogactw w poszczególnych krajach bez możności znalezienia rynków zbytu, niszczenia ogromnych zapasów nagromadzonych towarów przy jednoczesnem zwiększaniu się liczby bezrobotnych i głodnych, odgraniczanie się od importu wysokiemi barjerami celnemi, coraz większe kurczenie się produkcji w dążeniu do samowystarczalności każdego państwa — wszystkie te chorobliwe objawy w okresie obecnego przełomu wykazują na zbliżenie się zmian ustrojowych, które uporządkują rozprzężone stosunki gospodarcze.

Im większe piętrzą się trudności w rozwiązaniu nabrzmiałych problemów, im bardziej wikła się sytuacja międzynarodowa, tem większy winien być wysiłek władz państwowych i społeczeństwa, aby utrzymać równowagę na powierzchni życia gospodarczego. Obrady naszego Zjazdu w warunkach przeżywanego przełomu nabierają tem większego znaczenia, że zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na zrzeszeniach i organizacjach społecznych, które z konieczności muszą sprawy gospodarcze w terenie wziąć w swoje ręce, a przetrwanie okresu przełomowego i wyczucie nowych dróg rozwojowych oprzeć na własnym zgodnym wysiłku.

Rozwój rolnictwa jako podstawa rozwoju gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Dokończenie referatu J. M. Rektora U. S. B. dr. Witolda Staniewicza.

dlowej, która łącznie z handlem prywatnym usiłowałaby racjonalizować istniejące obecnie stosunki nietylko na rynkach wileńskich lecz i prowincjonalnych oraz 5) dążyć do powstania a raczej rozbudowy wileńskiego przemysłu mięsnego, którego wyroby, jak to wynika ze sprawozdań Instytutu Eksportowego, cieszą się na rynkach zagranicznych dobrą bardzo opinją.

WILNO JAKO RYNEK ZBYTU DLA PRODUKTÓW HODOWLI.

Ale Wilno to nie tylko rynek zbytu na inwentarz rzeźny, to również rynek zbytu dla produktów hodowli — mleka, masła i serów. I ten rynek również nie jest zorganizowany, a jak dotąd, prawie całkiem niezbadany. Przedewszystkiem jeżeli chodzi o zbyt na mleko, to Wilno pomimo swej małej zamożności, jest dosyć dużym odbiorcą świeżego mleka. Z badań abs. rolnictwa Kremera, przeprowadzonych w roku 1932 wynika, iż roczna konsumcja mleka wynosi w Wilnie około 12.000.000 litrów, przyczem konsumcja dzienna waha się od 18.000 do 32.000 litrów zależnie od dnia w tygodniu i pory roku. Przeciętna na osobę jest bardzo niska, bo wynosi 0.169 litr., a więc tyleż co w Warszawie, lecz znacznie mniej niż w Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Mleko dostarczane jest do Wilna z najbliższej okolicy — przyczem prawie $^1/_3$ dostarczana jest pieszo z odległości 15—20 kilometrów. W związku z tem widzimy zbyt dużą rozpiętość pomiędzy ceną płaconą przez konsumenta, a uzyskiwaną na miejscu przez rolnika, uniemożliwia to wzmożenie konsumcji i powoduje z każdym rokiem coraz groźniejszą nadprodukcję mleka na rynku wileńskim, co odbija się na cenach uzyskiwanych przez właścicieli podmiejskich obór. I tutaj należy wprowadzić pewien ład organizacyjny by usunąć istniejący chaos, gdyż tylko organizacja samych producentów, może bowiem złu zapobiec. Przyczem podkreślam, że w interesie producentów leży wzmożenie konsumcji, a to w tak ubogiem mieście jak Wilno, jest możliwe tylko wówczas, gdy cena konsumcji mleka nie ulegnie zwyżce. Jeżeli chodzi o inne produkta nabiałowe, jak masło, sery i jaja — to rolnictwo jest tutaj w lepszem położeniu, gdyż posiada własną organizację handlową w postaci Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, która coraz bardziej opanowuje rynek wileński. Jednak produkcja masła i serów wzrasta z każdym rokiem i rynek wileński nie może już jej pochłonąć. Powstaje zagadnienie usuwania z rynku wileńskiego nadwyżek, bądź na rynek warszawski, bądź też w drodze eksportu zagranicę. W punkcie tym rolnictwo nasze będzie musiało zetknąć się z kwestją tłuszczową w całym jej całokształcie i wywalczyć sobie albo odpowiedni udział w eksporcie, lub też w zaopatrzeniu rynku warszawskiego i dlatego niezwłocznie winno w tym kierunku rozpocząć studja.

POTRZEBA BUDOWY CHŁODNI.

Nawiasem dodam, iż ta dziedzina produkcji rolnej zarówno jak owocarstwo i warzywnictwo odczuwa przedewszystkiem brak chłodni w Wilnie, to też budowa jej winna być postulatem rolnictwa i ono jako najbardziej zainteresowane przyjąć winno żywy udział w pracach organizacyjnych zmierzających bądź do budowy chłodni przez Samorząd Miejski, bądź też przez specjalnie w tym celu utworzoną spółkę, w skład której weszłyby obok Magistratu m. Wilna wszystkie samorządy gospodarcze i Banki Państwowe. O ile wiem zresztą inicjatywę w tym względzie podjęła już nowopowstała Wileńska Izba Rolnicza. Nie będę mnożył przykładów — gdyż i z tego co dotąd omówiłem, wynika ogrom pracy dla naszych organizacyj rolniczych nad uporządkowaniem najbliższego rynku wileńskiego, praca na którym wskaże nam dalsze problemy, do rozwiązania których będziemy musieli dążyć zwłaszcza jeżeli chodzi o udział w zaopatrzeniu Warszawy oraz zagadnienie eksportowe, których nie będziemy mogli pominąć.

LEN.

Czy trudnym tym zadaniom sprostamy. I tutaj wiarę w swoje siły, czerpać pragniemy z tej skromnej rośliny, pod hasłem której odbywają się dzisiaj Targi Wileńskie.

— Len — jakże mało było słychać o nim jeszcze przed paru laty. Zagadnienie lniarskie, zagadnienie własnych surowców włókienniczych prawie nie istniało. Mówiono o nim jako o naiwnym prymitywizmie, wzruszając pogardliwie ramionami. — A dzisiaj wystarczyło pracy ofiarnej pełnej zapału i poświęcenia paru naszych Wileńskich ludzi, naszych rolników, z Gen. Żeligowskim na czele, by sprawa lniarska wysunęła się na czoło zagadnień gospodarczych w Państwie, by z marzeń, przeobraziła się w tak konkretną rzeczywistość, jak pawilon wystawowy „Len w wojsku", który reprezentuje zapotrzebowanie lnu na sumę 10.000.000 zł. w roku bież., zaś 6.500.000 zł. rocznie w latach następnych, dla potrzeb wojska, a więc stwarza podstawy dla rozwoju przemysłu lniarskiego, który oby powstał też tu u nas w Wilnie, ośrodku produkcji i handlu lnem.

KWESTJA POTANIENIA KOSZTÓW PRODUKCJI.

Mówiłem dotąd wyłącznie o zagadnieniu zbytu dla wytworów naszego rolnictwa, gdyż zagadnienie to wysuwa się obecnie na czoło i stanowi główną troskę rolnictwa, bodaj że na całym świecie. Jednak nie chciałbym pominąć również i innego nie mniej ważnego zagadnienia, a mianowicie potanienie kosztów produkcji, gdyż tylko produkując tanio, będziemy mogli w warunkach obecnych osiągnąć chociaż jaką taką opłacalność naszych gospodarstw.

Nie będę tu omawiał zagadnień związanych z podniesieniem techniki i usprawnieniem organizacji naszych indywidualnych warsztatów rolnych. Pragnę tylko podkreślić, iż może zbyt dużą winę przypisujemy niepowodzeniu gospodarczem kryzysowi, a zbyt mało własnym usterkom w tych właśnie dwuch dziedzinach.

Większa dbałość zarówno o technikę produkcji jak i sprawniejszą organizację, pozwoli jeżeli nie związać końce z końcami, to w każdym razie zmniejszyć deficyty i przetrwać kryzys. Organizacje nam winny jednak dołożyć wszelkich starań by ułatwić nam zmniejszenie wydatków gotówkowych na prowadzenie gospodarstwa, lub potrzebnych do utrzymania rolnika i jego rodziny. Zwłaszcza my tu na Wileńszczyźnie często jesteśmy bardziej upośledzeni i domagać się winniśmy cen parytetowych, na naftę, cukier, żelazo, sól i nawozy sztuczne, co już częściowo, zwłaszcza jeżeli chodzi o te ostatnie, osiągniętem zostało.

ZAGADNIENIE FINANSOWO-ROLNE.

W przemówieniu swem kładłem przedewszystkiem nacisk na dążenie do przywrócenia opłacalności rolnictwa — jednak zapominać nie należy, że rolnictwo nasze znaduje się w niesłuchanie ciężkiem położeniu finansowem, wynikłem ze zniszczeń wojennych i nieurodzajów lat powojennych, pogłębionych następnie przez kryzys obecny.

To też słów parę powiedzieć muszę o zagadnieniu finansowem. Rolnictwo nasze jest zadłużone i ciężar tego zadłużenia w kryzysie obecnym jest niepomiernie duży. To też należy dołożyć wszelkich wysiłków w kierunku jego sanacji finansowej. Stwierdzić tu należy, że rząd zrobił niesłychanie wiele by przyjść rolnikom z pomocą. Trzeba tylko ulgi te umieć wykorzystać, a to nie zawsze ma miejsce i twierdzę, że wielu rolników popadło w stan marazmu i nie usiłuje nawet uporządkować swój stan finansowy. Tacy muszą zginąć — we własnym więc interesie muszą oni otrząchnąć się z niemocy i sanować finanse w czem komitety finansowo rolne przyjść im winny z pomocą. Sądzę dalej, że te ostatnie, gwoli ekonomji sił winny być połączone z izbami rolniczemi, gdyż wówczas lepiej i skuteczniej będą mogły pracować. Pozatem w dziedzinie sanacji finansowej naszego rolnictwa powinniśmy opracować i wysunąć jeden postulat a mianowicie: możliwie najszerszego stosowania spłat nietylko nie umorzonych zaległości podatkowych lecz i różnych kredytów, zwłaszcza klęskowych, w naturze, robocizną i produktami rolnemi. Sprawa przekazania zaległości podatkowych na Fundusze Pracy i umożliwienie odrabianie ich w naturze została załatwiona ustawowo, a dzięki energji Dyrektora Zubielewicza jest u nas stosowana na szerszą skalę w terenie ku zadowoleniu ludności i władz drogowych, które w ten sposób będą mogły wykonać w tym roku więcej prac, na wykonanie których bez odrobków w naturze czekać by musiały jeszcze lata całe. Chodzi dalej o to by można było spłacać nietylko zaległe podatki, lecz i pożyczki w Bankach należnościami za pracę wykonaną na rzecz funduszu drogowego. — Zaś Fundusz Drogowy mógłby zawierać z odnośną instytucją kredytową układ co do spłaty tej należności w ciągu szeregu lat, skrypt zaś dłużny Funduszu Drogowego nadawałby się najzupełniej do operacji z Bankiem Akceptacyjnym.

Podobnież należnościami od nowopowstałego Tow. Popierania Budowy Szkół, można by było również spłacać swe zobowiązania w Bankach Państwowych. — To ostatnie zaś Tow. zawierałoby z Bankami układy o spłacie skrypt zaś jego mógłby być również dyskontowany w Banku Akceptacyjnym.

POTRZEBNE INWESTYCJE.

Gdyby udało się po dokładnem przemyśleniu i przepracowaniu przeprowadzić te dwie operacje to nie tylko odciążonoby rolnictwo finansowo, lecz możnaby było ruszyć naprzód z budową szos i dróg bitych, oraz budowę szkół w najbliższym roku, a nie ma ważniejszego zagadnienia dla rolnictwa jak stworzenie linji komunikacyjnych, któreby związały Wilno z najważniejszemi ośrodkami obu województw. Jesteśmy w roku wielkich rocznic historycznych. — Czyż może być lepsze uczczenie pamięci Wielkiego Króla, co ciągnął zwycięsko pod Psków — niż budowa traktu bitego, aż po Głębokie, Dzisnę. — Czyż nie najlepszym pomnikiem Wielkiego Hetmana Sapiehy byłoby związanie drogą bitą jego rodzimego Słonima po przez Zdzięcioł, Bielicę i Lidę z Wilnem, jako stolicą kraju i areną główną jego działalności państwowej. Mówiąc o sieci szos podkreślić pragnę, że budowa ich zbliżając gospodarstwa rolne do tego głównego rynku, jakiem jest Wilno, niewątpliwie odbije się na ich dochodowości, zwiększy bowiem ceny ich wytworów, zmniejszając jednocześnie wydatki gospodarcze. Dopiero budowa sieci szos może ściągnąć do nas ruch turystyczny — a posiada on doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa — jest to bowiem przedewszystkiem zwiększenie na miejscu konsumcji naszych płodów i rolnych i hodowlanych, ze zbytem których mamy dzisiaj spore trudności. A piękno Ziemi Naszej może i winno ruch ten do nas przyciągnąć. Trzeba tylko stworzyć odpowiednie ku temu warunki. Wszak dzisiaj w takiej Danji, wzmożony ruch turystyczny, pozwala spożywać na miejscu te produkta, z exportem których są dzisiaj spore trudności, i straty w bilansie handlowym sowicie są pokrywane aktywami bilansu płatnego z ruchu turystycznego.

Dopiero sieć szos pozwoli na zorganizowanie prawidłowej komunikacji autobusowej i to zarówno dla ruchu osobowego jak i towarowego, co łącznie z obniżeniem niepomiernie dziś wysokich taryf kolejowych posiada pierwszorzędne dla rolnictwa naszego znaczenie.

A budowa gmachów szkolnych — to drugie palące zagadnienie, którego nie można odkładać ad calendas graecas.

Wydaje mi się że w zrealizowaniu tego programu społeczeństwo samo winno wykazać większy aktywizm, niż spychać wszystko wyłącznie na rząd.

PROBLEM NAPRAWY USTROJU ROLNEGO.

Pozostawiłem na koniec omówienie jednej dziedziny, która osobiście jest mi najbliższą — której najwięcej sił i pracy poświęciłem. — A mianowicie sprawę przebudowy ustroju rolnego wsi naszej. Sądzę, że nawet w obecnym kryzysie przy istniejących trudnościach budżetowych i finansowych, niepowinna ona być hamowaną i odbywać się tak samo żywiołowo jak dotąd. Trzeba tylko wkładać w nią więcej myśli, więcej umiłowania, i to nietylko przez samych zainteresowanych lub wykonujący je aparat ziemski, lecz i przez całe społeczeństwo rolnicze — a nawet przez społeczeństwo miejskie. Zagadnienie komasacji, meljoracji, likwidacji serwitutów, problem skierowania ruchu parcelacyjnego na drogę upełnorolnienia jednostek nieżywotnych staje się w miarę postępu akcji coraz trudniejsze wymagając coraz więcej wysiłków myśli i tylko wspólna praca całego społeczeństwa może popchnąć naprzód wielkie dzieło naprawy ustroju rolnego. A właśnie z własnego doświadczenia wiem jak cenną być może inicjatywa społeczna, wiele nowych walorów wnieść może i uchronić od skostnienia i szablonów pracę, która musi być żywa i twórcza. Tembardziej że zróżniczkowaną w wyniku scalenia wieś należy zorganizować gospodarczo — scałkować ją z powrotem w drodze organizacji spółdzielczej bez której zatomizowana wieś skierować się może na manowce sobkostwa. I właśnie problem ten naprawy ustroju rolnego kieruje nas z powrotem ku Wilnu i in. naszym ośrodkom miejskim. Widzimy bowiem jak dorasta na wsi nasze pokolenie, któremu trzeba dać pracę i wyjście w świat, inaczej wysiłki nasze pójdą na marne. Powstaje więc zagadnienie uprzemysłowienia kraju naszego, które winno być naszą troską powszechną, a to też takim problemem z niem związanym poświęcony jest dzisiaj specjalny referat, który wygłosi tak kompetentny znawca zagadnienia jak dr. Barański.

KOŃCOWE WNIOSKI.

Przemówienie swe zakończyć pragnę stwierdzeniem iż najbliższym celem i zadaniem rolnictwa naszego, jest uporządkowanie i pogłębienie rynku Wileńskiego — oraz zdobycie innych rynków bądź w Kraju bądź zagranicą, dla tych nadwyżek naszych płodów rolnych i hodowlanych, których na rynku Wileńskim umieścić nie zdołamy. I dopiero w miarę postępu tych prac dążyć musimy do rozbudowy naszej produkcji rolnej. Świadomość, że Wilno jest głównym źródłem naszej egzystencji i dobrobytu winno nas, niezależnie od głębokiego sentymentu który czujemy wszyscy do tego „Miłego Miasta", skłonić do otoczenia go troskliwą i baczną opieką. Powinniśmy tu w tem mieście zaspakajać swe potrzeby, oraz załatwiać czynności gospodarcze, domagając się od handlu i przemysłu Wileńskiego, by obsługiwał nas jaknajlepiej. Powinniśmy dbać o interesy miasta, gdyż jego pomyślność — to nasz dobrobyt. W jaki sposób — nie będę tu mnożył przykładów wspomnę tylko o jednym. Powiaty nasze winne są miastu krociowe sumy za leczenie chorych — jeżeli nie mogą je spłacić gotówką niechżeż je spłacą chociażby kamieniem, którego miasto tak bardzo potrzebuje dla uporządkowania swych zaniedbanych jezdni, a które powiaty mogłyby dostarczyć szarwarkiem.

Jeżeli jednak stawiamy kategoryczne żądanie by wieś nasza otoczyła swą stolicę miłością i troskliwością i to w drodze uczynków, ani słów, to mamy prawo również oczekiwać od miasta i jego gospodarzy, by we własnym interesie więcej uwagi poświęcało zagadnieniom wiejskim, zwłaszcza współpracy z rolnictwem na zorganizowaniu Wilna jako rynku zbytu dla jego wytworów rolnictwa.

Sądzę że wypracowany być winien wspólny program do realizacji którego niezwłocznie przystąpić należy. Wydaje mi się że jest to zadaniem zjazdu dzisiejszego. — Gdyby ta wspólna praca istotnie nawiązana została — zjazd nasz złotemi zgłoskami zapisałby się w dziejach naszego Kraju.

Na zakończenie jeszcze słów parę. Z rozważań moich mógłby ktoś wyciągnąć wniosek iż propaguję pewien separatyzm, pewne wyodrębnienie się ziemi naszej od życia gospodarczego pozostałych dzielnic, otóż wniosek ten byłby błędny. Jestem bowiem najgłębiej przekonany, iż właśnie w interesie innych dzielnic, szczególnie bardziej uprzemysłowionych, leży uporządkowanie stosunków gospodarczych u nas i podniesienie naszego dobrobytu. Przecież w ten sposób zyskają one w nas pojemny wewnętrzny rynek zbytu, tak bardzo im potrzebnych wobec kurczących się coraz więcej możliwości exportowych. — To też sądzę, że pracując nad podniesieniem dobrobytu wsi naszej, pracujemy również najskuteczniej nad zwalczaniem bezrobocia w innych bardziej uprzemysłowionych dzielnicach. Zwiększając zaś naszą siłę nabywczą — zaciśniamy również najskuteczniej węzły łączące nas z innemi ziemiami Rzeczypospolitej i czynnie współdziałamy w rozwiązaniu tego trudnego, lecz jakże wdzięcznego zagadnienia, które wypadło na dolę naszego pokolenia, jakim jest zjednoczenie i zespolenie wszystkich ziem Rzeczypospolitej w jeden potężny organizm gospodarczy.

Przebieg obrad pierwszego dnia Zjazdu.

UCZĘSTNICY ZJAZDU.

Wczoraj, o godz. 10-ej, rozpoczął swoje obrady w sali Izby Przemysłowo-Handlowej zwołany przez Radę Wojewódzką BBWR Zjazd Regjonalny działaczy gospodarczych i społecznych Ziemi Wileńskiej. Na zjazd przybyło zgórą 500 przedstawicieli wszystkich sfer i warstw gospodarczych oraz organizacyj społecznych naszych ziem.

Przybyli przedstawiciele sfer współpracujących z Izbą Przemysłowo-Handlową, z Izbą Rolniczą. Izbą Rzemieślniczą, przybyli licznie przedstawiciele Związku Ziemian, Związku Organizacyj i Spółek Rolniczych, przedstawiciele Spółdzielczości, Związku Młodzieży Wiejskiej i t. d. i t. d. oraz bardzo licznie przedstawiciele samorządu. Nie zabrakło delegatów prawie żadnej poważniejszej placówki gospodarczej. Prawie każda większa część całości gospodarczej naszych ziem, mogąca decydować o prawidłowem funkcjonowaniu jednej z jej poszczególnych dziedzin gospodarczych, miała na zjeździe swego przedstawiciela.

Zjazd otworzył i zagaił go przemówieniem Prezes Rady Wojewódzkiej BBWR Senator Witold Abramowicz. Przemówienie to podajemy na innem miejscu.

PREZYDJUM ZJAZDU I PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Po przemówieniu p. Senator Abramowicz zaprosił do Prezydjum zjazdu pp.: Wojewodę Jaszczołta, gen. broni Lucjana Żeligowskiego, b. premjera Prystora, Rektora U. S. B. dr. Staniewicza, Prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, przedstawicieli władz naczelnych BBWR, posłów: Franciszka Czernichowskiego i Bohdana Podoskiego, prezydenta Izby Rzem. Szumańskiego, prezesa Izby Przem.-Handl. Rucińskiego, radcę inż. S. Trockiego, prezesa Zw. Przemysłowców Polskich Bohdanowicza oraz posłów Wędziagolskiego, dr. Brokowskiego i Dobosza.

W imieniu Rządu powitał Zjazd krótkiem przemówieniem p. wojewoda Jaszczołt, mówiąc m. in.:

„Zdać sobie sprawę musimy, że siły materjalne u nas są jakgdyby uszczuplone, nikłe są nasze bogactwa naturalne. Podstawę naszego życia gospodarczego stanowi rolnictwo w niekorzystnych warunkach klimatycznych z nieszczególnej wartości gleba, terenowo wypchnięte na krańce Rzeczypospolitej. Mamy bogactwo lasów, mamy len i wiele wód, największem jednak bogactwem jest typ obywatela kresowego, jego tężyzna charakteru, silna wola, upór kresowy. Zasobowa w te bogactwa Wileńszczyzna śmiało może stanąć do walki, do wielkiego trudu w wyciąganiu rydwanu gospodarki krajowej z bagna kryzysu światowego. Nie wątpię, że w tym wysiłku społeczeństwo kresowe zajmie nieposlednie miejsce w szeregu tych, którzy z powodzeniem gospodarkę naszą z opresji wydźwignąć potrafią".

Poseł Franciszek Czernichowski powitał Zjazd w imieniu Generalnego Sekretarjatu BBWR przemówieniem, w którem zaznaczył:

„Zjazd obecny posiadać będzie duże znaczenie nietylko z powodu podjęcia w szerokim zakresie zagadnień gospodarczych, ale i ze względu na charakter społeczno-wychowawczy swych prac. Skierowana bowiem winna być uwaga społeczeństwa na potrzebę wydobycia ze siebie własnego wysiłku, własnej inicjatywy, które nie zawsze szły w parze z postulatami, skierowanemi do państwa. Zjazdy działaczy gospodarczych i społecznych winny zamknąć nienormalny okres w naszem życiu gospodarczem, w którem wytworzyła się atmosfera oglądania się ciągle na pomoc z zewnątrz, na pomoc państwa ze środków publicznych, w której łatwo zatracić miarę w tem, czego można żądać od państwa, a co należy wydobyć z własnego wysiłku. Przywrócenie równowagi i właściwej miary w tej sferze jest koniecznym warunkiem zdrowego rozwoju gospodarczego".

DEPESZE.

Zjazd uchwalił wysłać następujące depesze:

Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ingacy Mościcki. Zamek. Warszawa.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych BBWR Województwa Wileńskiego przesyła Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu. Zjazd zdaje sobie sprawę z wagi zagadnień gospodarczych i społecznych dla Państwa i deklaruje, że najlepsze siły społeczne wezmą udział w podniesieniu życia gospodarczego Wileńszyzny i pomnożeniu siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Marszałek Józef Piłsudski. Belweder. Warszawa.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych BBWR Województwa Wileńskiego przesyła Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i hołdu i zapewnienia, że z drogiej Ci Ziemi Wileńskiej wydobyte będą dobra gospodarcze i najlepsze wartości społeczne dla Rzeczypospolitej w myśl Twoich wskazań, jako Jej Odnowiciela i Budowniczego, a naszego Wielkiego Nauczyciela.

Pan Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych BBWR Województwa Wileńskiego, rozpoczynając swe obrady, przesyła Ci, Panie Premjerze, zapewnienie, że czynniki społeczne wszystkich warstw Ziemi Wileńskiej i najlepsze siły gospodarcze użyczą swego poparcia i pomocy wszystkim pracom Rządu Rzeczypospolitej dla Jej dobra i potęgi.

Pan Prezes Pułkownik Walery Sławek.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych BBWR Województwa Wileńskiego przesyła Ci, Panie Prezesie, zapewnienia, że w pomnażaniu dóbr i w pracy dla dobrobytu społeczeństwa czynniki społeczne Ziemi Wileńskiej wezmą zorganizowany udział, upatrując w służbie dla Rzeczypospolitej swój cel najwyższy.

DWA PODSTAWOWE REFERATY.

Po uchwaleniu depesz przewodniczący udzielił głosu p. Rektorowi U. S. B. Witoldowi Staniewiczowi, który wygłosił referat. Referat ten zamieszczamy w całości na innem miejscu. Referat napotkał żywe zainteresowanie wśród uczestników Zjazdu i był nagrodzony rzęsistemi oklaskami, które rozlegały się i w czasie jego trwania.

Drugi zkolei referat wygłosił dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie inż. Władysław Barański na temat „Problemy przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze Wileńszczyzny".

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU I WYBÓR KOMISYJ.

Na tem zamknięta została część oficjalna obrad Zjazdu, poczem przewodniczący zarządził obrady w komisjach i sekcjach, podając do wiadomości zebranych, iż przewodnictwo Komisji rolnej objął Rektor W. Staniewicz; przemysłowo-handlowej prezes R. Ruciński i samorządowej prezydent dr. Maleszewski oraz komisji pracy poseł Brokowski.

Obrady komisyj rozpoczęły się po południu o godz. 16-ej i trwały w ciągu kilku godzin. Dziś od godz. 9-ej dalszy ciąg posiedzeń komisyj i sekcyj.

Drugie plenarne zebranie Zjazdu, na którem będą przyjęte uchwalone przez poszczególne komisje rezolucje, odbędzie się dziś, o godz. 17-ej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. **(h.)**

Dar Polski dla miasta Wiednia.



Portret króla Jana Sobieskiego pędzla Michała Borucińskiego — Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy wiedeńskiej dla miasta Wiednia. Obraz ten o wymiarach 2,70 na 2.70 m. przedstawia postać wielkiego króla na koniu na tle krajobrazu wiedeńskiego.

Otwarcie wystawy hodowlanej.

Dzisiaj o godz. 9-ej rano nastąpi otwarcie Wystawy Hodowlanej, to jest pokaz koni, bydła, owiec i trzody chlewnej.

Zwierzątka futerkowe, drób oraz najmilsi towarzysze i przyjaciele.

Za pawilonem rybackim, na placu, gdzie była muszla orkiestry, porozbijane namioty. Zdaleka już słychać pianie, gdakanie, gęganie, kwakanie, szczekanie... Słowem zupełnie jak w czasie sesji w Genewie...

Imiona także przeróżne... Tu puszą się „Karmazyny" ogromne, czerwone, mieniące się przebogato zwane inaczej Rhode Islands Reds — p. Węckowiczowej z Wilna, w wielkim osonnym kurniku. Obok Leghorny p. Chomińskiej z Olszewa, te znowuż białe. też piękne. Jedne i drugie cieszą się powodzeniem, bo dużo i małych klatek z niemi poustawiano. Zwraca uwagę ogromny kogut p. Skuliszewskiego (kl. 51).

Te czarne kolosy z czerwonym grzebieniem i koralami białemi — to są... „minorki". Chyba „majorki"? Hodowcy — p. Kondratowicz i p. Szczęsnowicz z Wilna. Pstre, także wielkie — Plymouth Rock'i. Ogony jak i poprzednich, prawie tak jak bażancie. Hodowcy pp. Szczęsnowicz i Michasionek.

Żółte są „Orpingtony". Białe zaś — „Bramaputry". Są też „Kukułki pstre". „Zielononóżki kuropatwiane" i liczne inne.

Gęsi. Pomorskie białe. Te piękne sztuki — to p. Emmy Major z pod Mickun. Pomorskie szare tej właścicielki są jeszcze efektowniejsze. Z białych zwracają uwagę p. Paluchowej z pod Ostrołęki.

Kaczek gadatliwa gromada daje zdaleka znać o swej obecności. Osobliwości są tu „Orpingtony żółte" w jasnym kawowym kolorze.

Królików jest cała masa. Przemiłe, śliczne zwierzątka przeróżnych ras i maści. Popielate „Chinchile", wielkie puszyste „Angory", „Wiedeńskie niebieskie", szlachetne w kolorze Havany' lub „Bobry", „Gronostaje". Barany francuskie", „Popielice", „Srebrzyste francuskie" (szaro-srebrne), i także „żółto-srebrne", „Olbrzymy (naprawdę) belgijskie" i wreszcie angorskie czarno-popielate. Nie wymieniamy właścicieli. Jest ich zbyt wielu na to.

Lecz najciekawszy dla przeciętnej publiczności jest dział futerkowców dzikich. Ferma Serwecz wystawia wspaniałe, srebrne lisy a dalej maleńkie, kosztowne „norki", bojaźliwe szopy i skunksy. Liski biegają po klatce, szopy trwożliwie do siebie przytulone, boją się zgrai hałaśliwej, przelewającej się obok nich. Najmniej skunks robi sobie z tego wszystkiego, najspokojniej, choć z wielkiem przejęciem, ogryza łeb karpia.

P. Karpińskiego z pod Warszawy są efektowne brunatne piżmowce, szczury ogromne, o gęstem obfitem futerku. Są szopy ciemno-bronzowe i „kuna domowa" z Wodzisławia, tchórze, łasice, młode, zwykłe liski i wilczki z wileńskiego ogrodu zoologicznego.

Skulone w może za niskiej klatce dwa pawie p. Dumnickiej z Wilna, panterki siwe, oraz śliczne niebieskie i białe z Grodna.

Kończąc już z ptactwem zawadzam o gołębie. Jest ich moc, rozmaitych. Najwięcej przecież pocztowych. Dumna, charakterystyczna postać. Postawa prawie bojowa. Ptaki bohaterskie, lotnicy, gońcy niezmordowani. One uratowały niejedną zagrożoną, a może i utraconą placówkę. Czy w wojnie, czy też w pokoju, wierne, niezawodne — chyba w śmierci. Verdun ratuje gołąb pocztowy i otrzymuje „Croix de Guerre".

Ostatnie odwiedzam te, które ponad praktyczne i materjalne usługi, dają człowiekowi więcej. Wartości przez nie dawane są głębszej, moralnej natury. To psy, najlepsi towarzysze człowieka.

Wilki, dobermany, foksterrjery, wyżły, setery irlandzkie (dwie mamy z młodemi, ale nie najrasowsze), subtelna charcica, pointery, buldogi, ratler — przyczem zwracają uwagę — wspaniały wilk czarny, Saint Bernard, buldog angielski i dwa śliczne długowłose foksterjery płk. Cehaka z Wilna. Właśnie nadszedłem na scenę bardzo ożywionej dyskusji pomiędzy niemi, a dobermanem w sąsiedniej klatce.

Na koniec — koty. Jest tego parę zaledwie. Bryluje śliczna angora czarna p. H. z Wilna. Egzemplarz cenny i dość rzadki. Znawcy są zachwyceni, nie znawcy też, bo przed tą klatką jest ciągle pełno.

Wreszcie słów parę pod adresem kierownictwa wystawy. Konieczny jest jakiś pilniejszy dozór nad nią. Ściślej nad publicznością, która niezawsze jest kulturalna. Wrzeszczy, trąca, drażni zwierzęta przez pręty klatki, karmi nie w porę i byle czem, słowem wymaga pilnej kontroli i upominań. Sam odpędziłem jakieś paniusie dziobiące palcami piżmowca.

Sz. Z. Kl.

—oOo—

Wycieczki na Targach.

W ciągu dnia wczorajszego Targi i Wystawa Lniarska były zwiedzane przez liczne rzesze młodzieży szkolnej a także przez wycieczki pozamiejscowe. Ogółem przybyło z różnych miast Rzeczypospolitej 3000 osób. Z samej Warszawy przybyło 1400 osób. Z zagranicy przybyła wycieczka łotewska składająca się z 50 osób. W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie do Wilna celem zwiedzenia Targów około 3000 osób.

Przybyło także z Wileńszczyzny do Wilna wiele działaczy a to w celu wzięcia udziału w zjeździe gospodarczym BBWR. Wojew. Wileńskiego i zwiedzenia Targów Północnych

Kontakt gospodarczy Łotwy z Wileńszczyzną.

W dniu wczorajszym przybyła do Wilna z okazji III Targów Północnych wycieczka kupców i przemysłowców łotewskich. Wycieczka ta ma charakter rewizyty w związku z ostatnim pobytem kupców wileńskich na Łotwie.

Nawiązując do przeprowadzonych przez kupców wileńskich (w czasie ich pobytu w Rydze) rozmów z ryskiemi przedstawicielami handlu i przemysłu w kierunku nawiązania wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy Łotwą a Wileńszczyzną, należy się spodziewać, iż pobyt gości w Wilnie spowoduje zawarcie szeregu konkretnych tranzakcyj.

Dowiadujemy się, że przedstawiciele przemysłu i handlu łotewskiego mają poczynić szereg zakupów towarów miejscowych. Przedmiotem tranzakcji ze strony wileńskiej mogą być skóry surowe i wyprawione, rękawiczki, wosk pszczelny, szczecina wyrobiona i ewentualnie niektóre płody rolne.

Jezioro Szczutowskie w blasku księżyca.



Do mniej odwiedzanych przez turystów części kraju należą jeziora powiatu rypińskiego. A przecież dzięki swemu malowniczemu położeniu zasługują one na bliższe poznanie. Na zdjęciu jezioro Szczutowskie w pow. rypińskim w blasku poświaty księżycowej.

Pogotowie doraźne dla dzieci ulicznych.

Dowiadujemy się, że zarząd miasta w najbliższych dniach zamierza uruchomić doraźne pogotowie dla dzieci ulicznych. W pogotowiu tem będą ulokowywane dzieci niewiadomych rodziców, żebrzące lub wałęsające się bez opieki po ulicach.

Pogotowie doraźne prowadzone będzie przez zakład Sióstr Salezjanek (W. Stefańska 36). Koszty utrzymania dzieci pokrywać będzie wydział opieki społecznej zarządu miasta.

Marja Pielko skazana na 3 lata więzienia.

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznał sprawę zabójczyni ś. p. Purty, Marji Pielki, która w sądzie okręgowym została skazana na karę półtorarocznego więzienia.

Apelował prokurator, domagając się bardziej surowego wymiaru kary. W skardze swej prokurator zgadzał się z orzeczeniem sądu okręgowego, że zabójczyni działała pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, jednak uważał, że 1 i pół roku więzienia za życie ludzkie jest karą zamałą.

Na rozprawę prokurator powołał czterech nowych świadków, którzy jednakże do sprawy nic nowego nie wnieśli.

Marja Pielko była bardzo zdenerwowana, bardziej niż podczas rozprawy w sądzie okręgowym. Składała te same wyjaśnienia lecz bardziej chaotycznie, a w wielu momentach niejasno.

W ostatniem słowie, po przemówieniu obrońców swych (mec. Falewicz-Sztukowska i mec. Andrejew) Pielko znowu zaczęła opowiadać od początku tragedję swego pożycia z Purtą, jakby chcąc tem wzruszyć sędziów.

Wyrok — 3 lata więzienia.

Pielce zaliczono areszt prewencyjny, ale nie zaliczono 5 miesięcy, odbytych w więzieniu pomiędzy rozprawą główną a apelacyjną. W ten sposób Pielko przesiedzi w więzieniu, jeżeli nie zostanie zwolniona przed terminem z powodu dobrego sprawozdania się — 3 lata i 5 miesięcy.

O skardze kasacyjnej nie wspomniała żadna ze stron.

Włod.

„To nie była zwykła kradzież..."

Na pierwszej ławie wśród publiczności w sądzie grodzkim siedzą dwaj panowie. Czekają na swoje sprawy. Obok tkwią nieruchomo służbowi policjanci. Asysta.

— Pan szanowny za co?

— Za cud.

— Za cud? Co to za robota?

— Żadna robota. Cud...

Nieskończył odpowiedzi. Wywołano jego sprawę. Usiadł na ławie oskarżonych.

Juljan Stocki, czy przyznaje się pan do kradzieży pary bucików na szkodę Malkiewiczowej, dokonanej na rynku Łukiskim.

— Nie, panie sędzio, to nie była zwykła kradzież — to był, jakby to powiedzieć — cud.

— Proszę...

— Tak było. Staję koło stolika z cukierkami i gram w parę i nieparę. Naokoło tłum ściska boki. Wtem czuję, że coś mi „buch" w pierś i spadło „za pazuchę". Patrzę — parę bucików, eleganckich — akurat na moją nogę. No — myślę — dar nieba — prawdziwy cud. A tu pani Malkiewiczowa roztrąca tłum i wpada na mnie. Złodzieju — krzyczy — oddaj buciki. Odczep się babo — powiadam, bo to nie twoje buciki, a zesłane mi wprost z nieba. Zaraz podszedł, proszę sędziego, policjant i mnie, Bogu ducha winnego odprowadził do komisarjatu, a buciki odebrał.

Pani Malkiewiczowa zeznaje, że w tłoku rynkowym ktoś jej skradł ze straganu buciki. Poszukując sprawcy, dojrzała Stockiego, który tulił do piersi skradzioną parę i grał w cukierki. Czy to on skradł, nie wie.

Na sprawę nie stawił się policjant bawiący na urlopie. Sędzia odroczył ją na inny termin.

— Ma pan szczęście — rzekł drugi pan z asystą do Stockiego, zajmując zkolei miejsce na ławie oskarżonych. Świadkowie w mojej sprawie stawili się wszyscy.

Włod

Uwaga, proszę państwa, fotele rzeszczą.

— Jak skończysz szkołę, zdasz maturę, pójdziesz do biura, zostaniesz maszynistką, potem sekretarką, może referentką, będziesz miała 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, potem 6-tygodniowy, potem...

— Jak odwalę te przeklęte egzaminy uniwersyteckie, pójdę na belferkę, zamiłowania nie mam, ale cóż, to nie sztuka, tylu jest przecież nauczycieli, nie święci garnki lepią. Potem długie wakacje, no i zawsze to coś znaczy; pan profesor, panu profesorowie:

— Mój, widzicie kumo, ciągle w skórę dostaje, bo mu nauka oporem idzie, a przecie nie dam, żeby tu w domu na ojcowiźnie zmarniał. Wójtowski syn — musowo do miasta na pana urzędnika się wykierować. Przecie nie będzie rodzicielskiego pola obrabiał, jak ten dziedzica, co wcale po nim nie znać, że uczony, cały dzień po polach lata, a że z miasta nauki łyknął, to ludziów pogania: „A tak mój panie Jacenty bo to len taką glebę lubi, a pszenica żeby lepiej obrodziła to musi..."

— Moja pani, moja pani, to mnie wczoraj zgniewała nauczycielka, doradzała żebym moją Franię do zawodowej szkoły oddała „dziewczynie — mówi — z nauką trudno idzie, a w ręku zręczna, toby mogła sobie na swoim popracować, warsztat założyć..."

— Widzicie ją rzemieślnika z mojej Frani chce zrobić, bo stróżowska córka. Na śmierć się zaharuję, resztki włosów dziewczynie ze łba wyrwę, a w tę białą czapkę ją ubiorę. Z pod 9-go dozorcówca, to tera na poczcie już trzeci rok siedzi, z głodu tam poprawdzie zdycha, dniami i nocami dežuruje, ale szacunek ludzki ma... urzędniczka jest i tyla.

Różne głosy z różnorakich warstw pochodzące tej samej niestety typowo polskiej choroby są objawem — wygodnictwa i marazmu pychy i snobizmu życiowego.

Wyrazem nawskroś konsumenckiego stosunku do życia: biurowa praca, gotowy fotel, wygodny i bezpieczny — własny warsztat, praca na małym, ale własnym zagonie mniej nęci, bo więcej inicjatywy i odpowiedzialności wymaga.

Wysiedziany fotelik, czy krzesełko pani referentki, urlopik, trzynasta pensyjka, podwyżka, emerytura, renta starcza, oto ideały życiowe przeciętnego obywatela polskiego. Wygodne i bezpieczne, przeto ponętne do chwili obecnej, jeszcze do wczoraj, jeszcze przed godziną... Aż tu nagle trach. Fotele kierowników, krzesełka referentek — trzeszczą. Redukcja, selekcja i wyłażące z poza nich, ze wszystkich stron przerost t. zw. inteligencji, półinteligencji, ćwierć inteligencji, bezfachowej, pozbawionej własnego oblicza, wszelkich szans.

Tragedja tysiąca utalentowanych i zdolnych, tragifarsa groteskowa drugiego tysiąca połamańców i snobów życiowych („Co ja właściwie umiem, na co moja Matka te przeklęte łacińskie gramatyki wkuwała, a poco były te korepetytory, co na nich ostatnie gráty się sprzedawało, bo to tępe, a niechętne do nauki było dziewuszysko").

Tak proszę państwa, fotele trzeszczą, albo się każdy jeden zbiera w garść i jak choć trochę lepszy dzień zaświta za własny chyci młotek, fiumeczki z nosa wypuści i do pracy stanie nie wedle chimerów, ale zdolności i możliwości indywidualnych, albo koniec z nami.

Niema wygodnych krzeseł w zacisznym Teatrze Dzisiejszym, darmowych kartek, włażenie na gapę.

Wszyscy musimy nauczyć się żyć, niema miejsca dziś, a napewno nie będzie i jutro dla tych, którzy potrafią tylko i jedynie „być życi".

KURJER SPORTOWY.

Sen bokserów.

Bokserzy śpią, tak brzmi rzeczywistość, rzeczywistość przykra, ale prawdziwa.

Sen trwa od wiosny, a ściślej mówiąc od wyjazdu Kłoczkowskiego, który jako organizator dodawał dużo energji i sam pracował w pocie czoła, by Wilno dźwignąć z tej okropnej melancholji.

Wyjazd Kłoczkowskiego spowodował kompletny zastój w boksie. Dziś dopiero zaczynamy oceniać człowieka, brak którego odczuwamy. Przecież w życiu tak zawsze prawie bywa, że dopiero ocenia się wszystko po niewczasie. Stwierdziliśmy więc, że boks wileński przeżywa kryzys, ale kryzys ten musi kiedyś nareszcie się skończyć, bo Wilno miało i ma wszelkie zadatki ku temu by stać się jednak nieco poważniejszym ośrodkiem bokserskim. Lat temu kilka rozpoczęliśmy w sposób bardzo piękny historję sportu bokserskiego, organizując nietylko krajowe zawody, ale również i spotkania międzynarodowe.

Wszystko to jest, niestety, przeszłością, która zachowała się jedynie w naszej pamięci.

Twierdzimy jednak stanowczo, iż Wilno nietylko może, ale nawet musi stać się miastem bardziej „bokserskiem", miastem, które w okresie jesieni i zimy nie będzie spało, a wręcz przeciwnie coraz częściej da znak swego twórczego życia. Boks właśnie najbardziej nadaje się ku temu, by jesienią i zimą wykorzystać długie wieczory, by wykorzystać wolne terminy, organizując szereg ciekawych i wartościowych pod względem sportowym spotkań.

Apelujemy więc do odnośnych bokserskich władz by wzięły pod uwagę słowa nasze i w miarę swych sił rozpoczęły już teraz, wprost natychmiast, akcję w kierunku zakontraktowania szeregu spotkań, bo wówczas i zawodnicy rozpoczną swoje treningi, a zawodników, młodych sił i talentów nie będziemy potrzebowali szukać ze światłem.

Miejmy więc nadzieję, że jak związek bokserski, tak i W. K. S., który zorganizował u siebie liczną i dobrą sekcję bokserską, dołożą wszelkich starań, by przerwać tę melancholijną śpiączkę

Każdy dzień jest dziś bardzo drogi.

TENISIŚCI CHCĄ GRAĆ.

W niedzielę o godzinie 10 na kortach parku sportowego ma się rozegrać turniej tenisowy o mistrzostwo Wilna kl.. B.

W turnieju tym prócz wilnian nikt więcej nie będzie brał udziału, ale ze względu na wyrównany poziom gry wilnian turniej ten może obudzić dość duże zainteresowanie. Przecież klasa B, to cała nadzieja nasza na przyszłość i na młodych tenisistów trzeba koniecznie zwracać baczną uwagę. Można przypuszczać, iż pogoda w w danym wypadku nie stanie już nam na przeszkodzie i turniej zakończy się na kortach a nie przy zielonych stolikach.

PRZED STARTEM MOTOCYKLISTÓW.

W niedzielę odbędzie się zapowiadany od dłuższego już czasu ciekawy rajd motocyklowy Rozgłośni Radja Wileńskiego.

Przed rajdem, w sobotę w lokalu Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów Zygmuntowska 4 odbędzie się o godz. 17 zbiórka wszystkich zgłoszonych do radjorajdu zawodników. Zawodnicy otrzymają numery startowe oraz wszelkie informacje dotyczące radjorajdu, który przebiegać będzie trasą Wilno—Troki—Wilno—Niemenczyn—Wilno.

Organizatorzy rajdu szykują cały szereg cennych nagród, wśród których na uwagę zasługują przepiękne puhary kryształowe zaofiarowane przez Rozgłośnię Wileńską.

WILNIANIE MAJĄ REPREZENTOWAĆ ARMJĘ POLSKĄ.

We wrześniu ma się odbyć mecz piłkarski drużyn wojskowych Polski i Rumunji.

Polskę mają reprezentować piłkarze Legji i WKS Wileńskiego. Z dwóch tych drużyn ma być ułożona reprezentacja. Wilnian spotyka więc dość wielki zaszczyt.

Zbiórka na Challenge 1934 r.

W dniu 10 września r. b. na terenie III Targów Północnych odbędzie się zbiórka na Challenge 1934 r., który w myśl regulaminu Challenge'u organizuje to państwo, które zwyciężyło w ostatnich zawodach. Komitet Woj. Wileński LOPP. zwraca się z apelem do ogółu społeczeństwa, wierząc głęboko, że to społeczeństwo, które zawsze wydatnie popierało wszystkie poczynania Ligi i dziś nie odmówi swego poparcia, i aby utrzymać nagrodę zdobytą przez ś. p. pilotów por. Żwirkę i inż. Wigurę, złoży ofiarę na organizację Challenge'u.

Pociąg roztrzaskał furmankę i zabił woźnicę.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym pod Smorgoniami

Onegdaj na przejeździe kolejowym pod Smorgoniami miał miejsce następujący wypadek:

Szosą, przecinającą tor kolejowy, zdążali na dwuch furmankach do pobliskiego miasteczka Antoni Romisłowicz wraz ze swoim synem Janem. Obaj jechali po zakup zboża dla stacjonujących w Smorgoniach oddziałów wojskowych.

W chwili, gdy wypadło im przejechać przez tor kolejowy zapadał już wieczór. Antoni Romiałowicz przebył przez przejazd bez żadnych przygód, lecz tuż za nim zdążający syn, nie widząc żadnych sygnałów ostrzegawczych, wpadł pod szybko mknący pociąg.

Nastąpiło to tak nieoczekiwanie, iż stary Romiałowicz w pierwszym momencie nie zorjentował się gdzie podział się jego syn, Wnet jednak uprzytomnił sobie całą grozę wypadku.

Koła lokomotywy poszarpały nieszczęśliwego handlarza na strzępy. Jedną rękę denata znaleziono w odległości 100 metrów od miejsca wypadku. Konia, zaprzężonego do furmanki, pociąg wyrwał z uprzęży i wlókł na przestrzeni jednego kilometra.

Powiadomiona o wypadku policja oraz władze kolejowe wszczęły dochodzenie celem wyjaśnienia z czyjej winy zaszedł ten tragiczny wypadek. (c).

Z siekierą na brata.

Wczoraj rano w jednem z mieszkań domu nr. 133 przy ulicy Wiłkomirskiej, zajmowanem przez rodzinę Radziewiczów, miał miejsce wypadek, który omal nie skończył się bratobójstwem.

O godz. 7 rano sąsiedzi posłyszeli z mieszkania Radziewiczów krzyki: „Ratujcie! Mordują!.

Gdy kilku sąsiadów wpadło do mieszkania R. oczom ich przedstawił się niezachwycający widok. Piotr Radziewicz z siekiera w ręku napastował swego młodszego brata, Edwarda, któremu zdążył już zadać kilka ciosów. Sąsiedzi, zorjentowawszy się o co chodzi, rozbroili Radziewicza, oddając go w ręce zawezwanego na miejsce wypadku posterunkowego. Młodszego brata zaś odwieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Jak wynika z opowiadania poszkodowanego powody zajścia były następujące:

Przed trzema miesiącami, Edward Radziewicz, pozostający od dłuższego czasu bez pracy, wykradł swemu bratu 50 zł. oraz marynarkę i zbiegł z domu. Pozostawił on dla brata list, w którym pisał, iż nie chcąc nadal obarczać swoją osobą rodziny, postanowił udać się do innych miast celem znalezienia jakiejś pracy. W tym celu wykradł 50 zł. Z chwilą jednak gdy zarobi — odeśle skradzioną gotówkę z powrotem.

Edward pracował w Białymstoku, lecz zarabiał tak mało, iż nie stać mu było na zwrot skradzionych pieniędzy. Wreszcie ostatnio znowu pozostał bez pracy i onegdaj powrócił do Wilna. Zgłosił się do domu matki. Gdy brat dowiedział się o jego powrocie zażądał zwrotu 50 zł. Otrzymawszy negatywną odpowiedź pochwycił siekierę zadając E. kilka ran. Na szczęście krzyki domowników zwabiły sąsiadów którzy rozbroili furjata.

Jedna baba drugiej babie.

We wsi Zabłocie, gm. lebiedziewskiej zamieszkuje rodzina Rankiewiczów. Rodzina ta, wyposażona dość licznie w synów, zbogaciła się jeszcze w więcej członków rodziny, gdy młodzi Rankiewiczowie wprowadzili pod swoje strzechy żony.

Płeć brzydka tej rodziny żyła ze sobą w jaknajlepszej zgodzie, płeć zaś piękna — panie Rankiewiczowe, o każdą drobnostkę wszczynały spory i od czasu do czasu „puszczały w ruch ręce".

Feralnego dnia Marja Rankiewiczowa poprzeczała się z Elżbietą Rankiewiczową o dzieci, które pobiły się.

W zacietrzewieniu 27-letnia Marja chwyciła kołek i uderzyła nim po głowie swoją bratową — Elżbietę, tak że ta upadła na ziemię nieprzytomna. Zaalarmowana wypadkiem rodzina przybiegła na miejsce bójki gdzie znalazła ociekającą krwią Elżbietę.

Ranną odwieziono do szpitala, gdzie lekarz skonstatował ciężkie uszkodzenie ciała. Nerwową Marją Rankiewiczową zajęła się policja. (c).

Zniesienie koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolu tytoniowego

Sprzedaż wyrobów tytoniowych na mocy ustawy z 1922 r. oparta była na koncesjonowaniu. Otrzymanie takiej koncesji pociągało za sobą dużo starań i kosztów, gdyż władze skarbowe wymagały przytem szereg dokumentów, przeto szczególnie w mniejszych ośrodkach po wsiach i osadach brak jest sprzedawców wyrobów tytoniowych.

Z tych względów, jak donosi „Gazeta Polska", Ministerstwo Skarbu wystąpiło z projektem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwolnieniu sprzedawców wyrobów tytoniowych od obowiązku uzyskiwania koncesyj

Według tego projektu, aby się zająć sprzedażą wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego, wystarczy powiadomić władze skarbowe, że takie przedsiębiorstwo się otwiera

Rozporządzenie to ma być wydane w najbliższym czasie i wejść w życie z dniem ogłoszenia. (w)

RADJO

SOBOTA, dnia 9 września 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka ludowa. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35. D. c. muzyki 12.55: Dziennik południ. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka żydowska. 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Tr. mistrzostw tennisowych. 16.00: Audycja ze Lwowa. 16.30: Lniana audycja: Recytacje wierszy Iłłakowiczówny, monologi i pieśni ludowe. 17.00: „W grodzie Sobieskich i Żółkiewskich". 17.15: Muzyka lekka. 15.15: „Prerje i wierchy Kanady" — odczyt 18.35: Koncert. 19.05: Rozmaitości. 19.15: Wiad. z pola bitwy. 19.25: Tygodnik litewski. 19.40: Kwadrans litewski. 20.00: „Ognisko strzeleckie" — na wzgórzach Altarji w związku z uroczystością 25-ej rocznicy istnienia Zw. Strzeleckiego na Wileńszczyźnie. W progr. orkiestra, chór strzel. gawęda i tańce. Reportaż. Tr. na całą Polskę. 20.45: Godzina życzeń. 21.05: Dziennik wiecz. 21.15: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 21.25: Godzina życzeń. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Kom. meteor. 22.40 Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

BACZNOŚĆ NA NIEDZIELĘ.

A więc to już jutro w niedzielę oczekują radjosłuchaczy dwie emocjonujące imprezy zorganizowane przez Rozgłośnię Wileńską. Pierwsza to reportaż z Radjoraidu motocyklowego z groteskowym konkursem na najwolniejszą jazdę, o której przebiegu informować będzie wprost z trasy reportaż sportowy.

Druga — tegoż dnia emocja — to konkurs muzyczny, odgadywanie płyt gramofonowych z fragmentami najsłynniejszych operetek. Nagrody na sumę zgórą 200 złotych oczekują pilnych słuchaczy. Nadawanie płyt zacznie się o godz. 20. poprzedzone odczytaniem regulaminu konkursoego. Słuchajcie i uważajcie.

ACH, TEN LEN.

W celu spopularyzowania hasła „ziemia nasza powinna nas odziać i wyżywić", do czego w olbrzymim stopniu przyczyni się coraz lepiej rozwijająca się akcja lniarska, w studjo wileńskiem odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 16,30, specjalna „audycja lniana", na której program złożą się stosowne recytacje i pieśni ludowe.

OGNISKO STRZELECKIE.

Na całą Polskę transmituje Radjo Wileńskie fragment z uroczystości 25-lecja Związku Strzeleckiego. Orkiestra, chór strzelecki i tańce przy ognisku na wzgórzach Altarji pójdą na anteny o godz. 20-ej.

Z wystawy „nowoczesne metody księgowości.

Dn. 5 bm. o godzinie 17 odbyło się otwarcie Pokazu — Wystawy nowoczesnych metod księgowości w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, ul. Mickiewicza 18, zainicjowanej przez Związek Księgowych w Polsce, Oddział w Wilnie

Ideą przewodnią inicjatorów jest zapoznanie zainteresowanej części społeczeństwa z postępem i najnowszemi zdobyczami w dziedzinie księgowości.

Zadaniem nowocześnie zorganizowanego działu księgowości jest w najkrótszym czasie i najtańszym kosztem danie odpowiedzi na wszelkie pytania kierownictwa danej firmy i tym sposobem umożliwić racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa.

Dotychczasowe systemy księgowości w wielu wypadkach nie potrafią w należyty sposób wywiązać się z tego zadania, co ujemnie odbija się na całości przedsiębiorstwa.

Nowoczesne systemy księgowości dzięki swej elastyczności mogą być łatwo dostosowanego do każdego rodzaju przedsiębiorstwa, a z uwagi na swoją strukturę mogą być z łatwością prowadzone z uwzględnieniem wszelkiego rodzaju specjalnych żądań stawianych księgowości.

Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że w liczbie demonstrowanych systemów są takie które odpowiadając wszelkim wymogom stawianym księgowości w dobie obecnej jednocześnie są niezwykle tanie, bo poczynając od zł. 40 — za całość.

Na wystawie są demonstrowane systemy. „Romes", „Definitiv", „Deloffbach", Hintza, Millera, Lewandowskiego i Taylora Kina.

Szczegółowe zapoznanie się z systemami ułatwiają prelekcje wygłaszane w godz. 17 do 19 przez specjalnego instruktora przybyłego z Warszawy.

Wystawa będzie otwarta jeszcze tylko dwa dni, więc należy się śpieszyć, gdyż nie prędko nadarzy się sposobność oglądania tych systemów księgowości naraz.

Codziennie o godz. 17 generalny sekretarz Związku Księgowych w Polsce p. K. Smoleński wygłasza 2 godz. prelekcję, jak należy stosować nowe metody księgowości i jakiej osiąga się z tych metod korzyści.

Wystawa otwarta dla publiczności w godzinach od 15 do 20.

KRONIKA

Sobota **9** Września

Dziś: Sergjusza P. W.

Jutro: Św. Mikoł, z Tolent.

Wschód słońca — g. 5 m. 00

Zachód „ — g. 6 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 8-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średn. + 9
Temp. najw. + 10
Temp. najn. + 5
Opad — 0,4
Wiatr — półn.-zach.
Tend. barom. — lekki wzrost
Uwagi: — chmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 9 września według PIM.

W całym kraju rano chmurno. miejscami mgła lub drobny deszcz, zwłaszcza w Wileńskiem. W dzień zachmurzenie zmienne, z możliwością gdzieniegdzie przelotnych deszczów. Chłodno. Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś, dnia 9 września dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska — 1, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10.

KOŚCIELNA

— **Msza św. żałobna.** W niedzielę, 10 b. m. o godz. 9, odbędzie się w kaplicy Zakładu św. Jadwigi, Skopówka 4, Msza św. za duszę ś. p. Edwarda Staszkiewicza, o czem przyjaciół i znajomych zmarłego powiadamia Zarząd Akademickiego Koła Wilnian.

MIEJSKA

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości że wobec zamknięcia przez Magistrat m. Wilna z dniem 11 września ulicy Zawalnej, między W. Pohulanką a M. Pohulanką, oraz części Wielkiej ulicy, między ul. A. Mickiewicza i Mostową — z dniem 11 września trasa sa cmfw mfwy bgkńagkapkń ńńjjń fw sa linji autobusowej Nr. 2 przebiegać będzie ul. Trocką, Wileńską do ul. Kalwaryjskiej, jadąc zaś z ul. Kalwaryjskiej—przez część Wileńskiej, Mostową pl. Katedralny, Mickiewicza, Wileńską, Trocką i Zawalną, z przystankiem na placu Katedralnym.

Na odcinku ul. Wileńskiej między ulicami Ad. Mickiewicza a Mostową wprowadzony zostaje ruch jednostronny w kierunku ul. Kalwaryjskiej.

— Roboty miejskie na terenie Wilna. Zarząd miasta Wilna w najbliższych dniach przystępuje do przebrukowania ul. Tatarskiej. Wczoraj zakończone zostały prace przy budowie 2 studzienek po obu stronach mostu Zielonego.

Dnia 11 b. m. Magistrat m. Wilna przystępuje do robót kanalizacyjno-wodociągowych na ulicy Wileńskiej, Kalwaryjskiej, aż do objektów wojskowych. Przy robotach tych znajdzie pracę około 100 robotników.

SANITARNA

— **Stan sanitarny w Wilnie.** Wczoraj komisje sanitarne dokonały lotnych lustracyj zakładów gastronomicznych, kawiarń, piekarń, wędliniarń, mleczarń i t. p., badając szczegółowo stan sanitarny tych lokali.

Zbadano przeszło 100 lokali, gdzie stwierdzono względną czystość i przestrzeganie przepisów sanitarnych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koedukacyjne Kursy Wyższej Rachunkowości Stowarzyszenia Buchalterów m. Wilna.** Wykłady rozpoczynają się 12 wrześnie b. r. Słuchacze Kursów proszeni są o zgłoszenie się do Kancelarji przed rozpoczęciem wykładów w nowym lokalu Kursów przy ul. Zawalnej Nr. 4 m. Nr. 14. **Kancelarja czynna codziennie od 8—10 wiecz.** **ZARZĄD.**

— **Przedszkole.** Zajęcia w przedszkolu im Jana Łaskiego (ul. Zawalna 1 pierwsze piętro) rozpoczynają się dnia 12 b. m. we wtorek.

Z KOLEI

— **Akademja Żałobna ku czci Ś. P. kpt. Żwirki i inż. Wigury w Ognisku Kolejowem.** Wojewódzki Komitet Kolejowy LOPP. niniejszem podaje do wiadomości że dnia 10 września r. b. o godzinie 19 w sali Ogniska Kolejowego odbędzie się ku uczczeniu Pierwszej Smutnej Rocznicy zgonu Bohaterów Lotnictwa Polskiego Ś. P. kpt. Żwirki i inż. Wigury — Uroczysta Akademja Żałobna.

Wszystkie stowarzyszenia i Organizacje kolejowe uprasza się o wydelegowanie swych pocztów ze sztandarami na godzinę 18 m. 30.

GOSPODARCZA

— **Spadek cen żywności.** W ub. tygodniu zanotowano spadek cen na artykuły pierwszej potrzeby. Według danych statystycznych ceny na artykuły żywnościowe uległy zniżce o 3 proc. w porównaniu z poprzednim tygodniem.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Oddziałowej Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P.** w Wilnie zawiadamia wszystkich członków, że dnia 10 września (niedziela) o godzinie 12 odbędzie się w lokalu Gimnazjum im. Czartoryskiego (Plac Orzeszkowej) doroczne walne zebranie.

Wobec ważności spraw obecność wszystkich członków konieczna.

RÓŻNE

— **Urodziny i zgony w Wilnie.** W ub. m. na terenie Wilna urodziło się dzieci 987 z czego zmarło 154. W szpitalach zmarło w ciągu miesiąca 123 osoby ponadto zmarło w mieście 321 osób. W porównaniu z poprzedniemi miesiącami zauważono wzrost urodzin a zmniejszenie się wypadków śmiertelności.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Wilnie. Ostatnie przedstawienie „Tak a nie inaczej" w Teatrze Letnim.** Dziś, sobota 9 września o godz. 8 m. 30 w. jedno z ostatnich przedstawień znakomitej sztuki Marjusza Maszyńskiego p. t. „Tak a nie inaczej", w której rolę tytułową odtwarza sam autor.

Dzisiejsze przedstawienie nasze zaszczyci swoją obecnością Miss Europa — Wilnianka p. Tatjana Masłowa, która po szeregu odniesionych tryumfów w stolicach europejskich bawi przejazdem w Wilnie.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienia: „Len", „Polska krew".** Dzisiejsze wieczorowe przedstawienie wypełni barwna regjonalna rewja „Len" z muzyką J. Świętochowskiego, oraz wartościowa operetka Nedbala „Polska krew", obfitująca w piękne melodje i sceny pełne prawdziwego humoru.

Pocz. o godz. 8, koniec 11.10 wiecz. Na podstawie kart legitymacyjnych wydanych przez Dyr. Targów Północnych, kasa Teatru udziela 20 proc. zniżek od cen miejsc parterowych. Uczestnicy Zjazdu Strzeleckiego również korzystają ze zniżek na parter w wysokości 20 proc.

— **Niedzielne przedstawienie popołudniowe w „Lutni".** Jutro o godz. 4 pop. ukaże się cieszące się wielkiem powodzeniem widowisko okolicznościowe pokaz-rewja: „Len" i „Polska krew" w premjerowej obsadzie. Wycieczki grupowe korzystają ze zniżek biletowych.

— **Występy Olgi Olginy w „Lutni".** Zapowiedź występów świetnej śpiewaczki, artystki opery warszawskiej Olgi Olginy, wywołały żywe zainteresowanie. Znakomita artystka wystąpi po raz pierwszy w poniedziałek najbliższy w egzotycznej operetce Jonesa „Gejsza", która się ukaże w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej, w opracowaniu reżyserskiem K. Dembowskiego i malowniczych dekoracjach J. Hawryłkiewicza.

— **Poranek dla dzieci i młodzieży w „Lutni".** W niedzielę 10 b. m. o godz. 12,30 wystawiona będzie po raz 3-ci ciekawa, inscenizowana opowieść W. Stanisławskiej „Z pałacu do cyrku" o dziwnych losach małej trójki, uprowadzonej przez cyrkowców Tak treść jak wykonanie ilustrowane muzyką i śpiewem z bogatym programem baletowym, z wyborną grą małych artystów w wieku od lat 9—12, daje moc wrażeń. Ceny miejsc najniższe od 25 gr.

— **W niedzielę po południu** o godzinie 4 „Tak a nie inaczej" w teatrze w ogrodzie Bernardyńskim. Gościnny występ M. Maszyńskiego. Ceny zniżone.

Morze—to płuca narodu

Zamłodu upadł na głowę.

Listonosz—zabójca przed sądem

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy cały Niemenczyn poruszony został wiadomością o zabójstwie, którego dokonał znany, a nawet z racji swego zawodu popularny, listonosz Władysław Sienkiewicz:

Pobudki tego przestępstwa były błahe. —

Listonosz Władysław Sienkiewicz, jak każdy niższy funkcjonarjusz, pobierał skromną pensyjkę, która od biedy pozwalała mu wiązać jakoś końce domowego budżetu. Wydatki przekraczały jednak nieraz zasoby finansowe, dlatego też listonosz miał długi. Jednym z wierzycieli jego był zamożny obywatel Niemenczyna, pan Kazimierz Bartoszewicz, właściciel kamienicy i dużej masarni. Sienkiewicz brał u niego na kredyt wędliny — Dług spłacał regularnie, ale zawsze była pewna bieżąca zaległość, której nie mógł całkowicie uregulować. O tą zaległość właśnie powstał zatarg.

Kazimierz Bartoszewicz chociaż miał dom i masarnię zaczął odczuwać brak gotówki — Przejrzał konta swych klijentów i dostrzegł 17 złotych Sienkiewicza. Kilkanaście złotych — suma niewielka, lecz Bartoszewicz zaczął nalegać stanowczo.

— Oddaj pan dług, panie Sienkiewicz, bo pieniądze są mi bardzo potrzebne.

Sienkiewiczowi również były potrzebne pieniądze, miał ich mniej niż Bartoszewicz — zwlekał.

Pewnego dnia Bartoszewicz rozżalony nowi Sienkiewiczowi:

— Żebrakowi dałbym 5 groszy, lecz panu, panie Sienkiewicz nie mogę przecież podarować 17 złotych...

Sienkiewicz głęboko odczuł te urazę. W święto Wielkiejnocy, kiedy odpoczywał i bawił się, nabrała ona na sile.

Na drugi dzień świąt, o godz. 5 po poł. Sienkiewicz poszedł do Bartoszewicza. — Wziął ze sobą rewolwer z Urzędu Pocztowego. Jak twierdził potem, chciał Bartoszewicza postraszyć.

Bartoszewicz na widok Sienkiewicza znowu przypomniał sobie o długu i zapytał, czy przyszedł oddać go wreszcie.

W czasie sprzeczki Sienkiewicz wydobył rewolwer i strzelił, raniąc Bartoszewicza a widząc, że ranny ucieka strzelił jeszcze kilka razy, trafiając go tym razem śmiertelnie.

Sienkiewicz przyznał się do winy, tłumacząc się, że działał pod wpływem silnego wzruszenia. Bartoszewicz wszak obraził go.

Sienkiewicz stanął przed sądem okręgowym w Wilnie w dniu 1 bm. Potwierdził okoliczności i pobudki przestępstwa.

Dwóch świadków w czasie wydawania opinij o oskarżonych, wspomniało, że w dzieciństwie listonosz Sienkiewicz spadł ze strychu domu na głowę i doznał poważnego zaburzenia mózgu. Zeznania te wykorzystała obrona i prosiła sąd o odroczenie sprawy dla ustalenia stopnia poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia przez niego przestępstwa. Zależy bowiem od tego w znacznym stopniu wysokość kary.

Sąd sprawę odroczył, a w dniu wczorajszym zakończył jej rozpatrywanie.

Eksperci orzekli, że Sienkiewicz w chwili popełnienia zbrodni znajdował się w stanie który „nieco odbiegał od normalnego". Sąd skazał go na karę 5 lat więzienia. Włod.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZA TO ŻE WYMÓWIŁ PRACĘ.

Onegdaj wieczorem doszło na Zarzeczu do awantury, Aleksandra Grygałowa, b. służąca kupca rybnego Calela Nemzera, napadła na niego tuż przed jego mieszkaniem i zaczęła bić, poczem groziła, że obleje go kwasem siarczanym. Na krzyki napastowanego zbiegli się przechodnie oraz przechodzący posterunkowy, który położył kres awanturze.

Jak zeznaje Nemzer, — Grygałowa, potem jak wymówił jej posadę, grozi mu zabiciem. Gragałową zatrzymano. (el.

ŁAKOMY PRZYWŁASZCZYCIEL.

Abram Szlagman (Rudnicka 11) właściciel hurtowego składu czekolady powiadomił policję, iż jego pracownik Stanisław Gołubowicz przywłaszczył 20 kilo czekolady i zbiegł w nieznanym kierunku.

Policja wdrożyła poszukiwania. (c)

POŻAR PRZY ULICY WIŁKOMIERSKIEJ.

Wczoraj wieczorem z nieustalonych narazie powodów wybuchł pożar w domu Raszy Kamieniowej przy ulicy Wiłkomierskiej 16.

Pożar zlokalizowała straż ogniowa. Straty nieznaczne. (c).

KRADZIEŻ ROWERU.

Władysław Boguszewski (Olimpja 5), zameldował policji, iż wczoraj z przed gmachu urzędu pocztowego na ulicy Wielkiej został skradziony mu rower wartości 100 zł. (c).

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 20.VI. 1933 r.

600. I. Firma: „L. Nochimson — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Eksploatacja bocznicy kolejowej tor 167, położonej w Wilnie przy ul. Ponarskiej pod Nr. 44. Siedziba spółki w Wilnie, ul. Ponarska 44. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie, przy ul. Ponarskiej 44: Liberman i Chaja Nochimsonowie. Weksle, czeki, plenipotencje, umowy i wszelkiego rodzaju zobowiązania pieniężne podpisują obaj członkowie zarządu natomiast frachty kolejowe i wszelkiego rodzaju dokumenty niezawierające zobowiązań pieniężnych oraz wszelką korespondencję zewnętrzną odbiór korespondencji z poczty telegrafu, kolei żelaznych ma prawo dokonywać i podpisywać Liberman Nochimson. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Sewerynem Bohuszewiczem Notarjuszem w Wilnie w dn. 21 lutego 1933 r. za Nr. 679 na czas nieograniczony. 937—II.

601. I. Firma: „Sklep spożywczy kolonjalny O. Lewin i E. Ulman w Brasławiu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Handel towarami spożywczemi i kolonjalnemi. Siedziba spółki w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 84. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 10 udziałów po 200 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarządcą spółki jest Załman Ulman zam. w Brasławiu ul. Piłsudskiego 84. Wszelkie umowy zobowiązania, weksle, czeki i inne obligi jak również wszelkie pokwitowania z odbioru pieniędzy korespondencji i przesyłek pocztowych, telegraficznych i kolejowych podpisuje samodzielnie zarządca spółki pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Władysławem Krymmem pełniącym obowiązki Romana Kuchcińskiego Notarjusza w Brasławiu w dn. 27 grudnia 1932 r. za Nr. 1274 uzupełnionego aktem zeznanym przed Romanem Kuchcińskim Notarjuszem w Brasławiu dnia 15 kwietnia 1933 r. za Nr. 382 na czas nieograniczony. 978—II.

602. I. Firma: „Gwarancja — Obuwie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Wyrób i sprzedaż gotowego obuwia. Siedziba w Smorgoniach, pow. Oszmiańskiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 8 maja 1933 r. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 10 udziałów po 200 złotych każdy przyczem 1800 złotych wpłacono w gotowiźnie resztę zaś wpłacono w postaci pracy fachowej udziałowca Isera Szuchmana, oszacowanej w wysokości 200 złotych. Zarząd spółki stanowią zam. w Smorgoniach, pow. Oszmiańskiego, Sora Zyskowicz i Iser Szuchman. Wszelkiego rodzaju umowy jak również wszelkie zobowiązania, weksle, pełnomocnictwa i inne dokumenty podpisują pod stemplem firmowym oba członkowie zarządu łącznie albo każdy z nich z osobna oraz każdy z nich może kwitować z odbioru towarów, przesyłek i wszelkiego rodzaju korespondencji nadsyłanych koleją lub pocztą. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Władysławem Wysockim Notarjuszem w Smorgoniach dnia 4 kwietnia 1933 r. za Nr. 393 uzupełnionego aktem zeznanym przed tymże Notarjuszem Wysockim w Smorgoniach dnia 8 maja 1933 r. za Nr. 523 na czasokres do dnia 4 kwietnia 1934 r. z automatycznem przedłużeniem jeszcze na rok o ile żaden ze wspólników nie zgłosi do dnia 4 marca 1934 r. pisemnego żądania o rozwiązanie umowy spółkowej. 979—II.

W dniu 14.VII. 1933 r.

603. I. Firma: „Wileńsko Śląskie Towarzystwo Drzewne spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Prowadzenie handlu wszelkiego rodzaju materjałami drzewnemi dla kopalni i hut zarówni krajowych jak i zagranicznych. Siedziba w Wilnie, ul. Teatralna 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 lipca 1933 r. Kapitał zakładowy 3500 złotych podzielony na 20 udziałów po 175 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie, przy ul. Teatralnej 8. Lejba Kapliński i Józef Talerman. Wszelkie zobowiązania wydawane w imieniu spółki czeki, weksle, indosy, prokury, plenipotencje oraz pokwitowania z odbioru pieniędzy, listów wartościowych, i przekazów pieniężnych podpisuje członek zarządu Lejba Kapliński natomiast umowy kupna i sprzedaży materjałów drzewnych podpisują pod stemplem firmowym obaj członkowie zarządu łącznie lub też Lejba Kapliński samodzielnie. Każdy z członków zarządu samodzielnie ma prawo za swoim pokwitowaniem odbierać dla spółki korespondencję zwykłą i poleconą przesyłki i towary, podpisywać pod stemplem firmowym korespondencję nie zawierającą zobowiązań tudzież załatwiać formalności przewozów i celne. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarte na mocy aktu zeznanego przed Janem Buyko Notarjuszem w Wilnie w dniu 9 czerwca 1933 r. za Nr. 1870 na czas nieograniczony. 980—II.

W dniu 15.VII. 1933 r.

604. I. Firma: „Wileńskie Zakłady Wulkanizacyjne na aparatach J. Pignera Paris Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Reperacja i sprzedaż wyrobów z gumy. Siedziba w Wilnie ul. Mostowa 29-25. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 grudnia 1930 r. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 20 udziałów po 100 złotych całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią Eugenja Gachowiczowa zam. we wsi Hołynce, gm. Siniawskiej pow. Nieświeskiego, i Leopold Rosenberg zam. w Warszawie, przy ul. Elektoralnej 53. Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki, akty urzędowe umowy pełnomocnictwa i prokury podpisują obaj członkowie zarządu łącznie. Odbiór pieniędzy skąd i od kogo wypadnie odbiór wszelkiej korespondencji zwykłej poleconej pieniężnej i wartościowej, przesyłek wszelkich i wogóle załatwianie korespondencji nie mającej charakteru zobowiązań załatwia samodzielnie każdy członek zarządu. Eugenja Gachowiczowa jako członkini zarządu upoważniła Włodzimierza Gachowicza zam. we wsi Hałynce gm. Siniawskiej, pow. Nieświeskiego do prowadzenia w jej imieniu przedsiębiorstwa z prawem podpisu zobowiązań łącznie z drugim członkiem zarządu. Udzielono prokury Andrzejowi Wierąksiczowi zam. w Klecku. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Czesławem Danowskim, Notarjuszem w Baranowiczach w dniu 1 lipca 1930 r. za Nr. 2660 na czasokres do dnia 1 lipca 1935 r. z tem, że o ile na pół roku przed ekspiracją terminu nie nastąpi ze strony któregokolwiek wspólnika na piśmie żądania rozwiązania spółki, to termin trwania spółki automatycznie przedłuża się na następny okres pięcioletni i trwa dalej aż do wymówienia.

Zmiana siedziby spółki oraz art. 3 aktu zawarcia spółki uchwalone zostały na Walnem Zebraniu udziałowców spółki w dniu 8 grudnia 1930 r. zmiana brzmienia firmy t. j. art. 1 aktu zawarcia spółki uchwalona została na Walnem Zebraniu udziałowców spółki w dniu 24 kwietnia 1933 r. 981—II.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) kupiec Bronisław Palczewski wdowiec zamieszkały w Gdyni ul. Starowiejska syn zmarłego Józefa Palczewskiego i jego małżonki Anny z Łożyńskich, 2) Marjanna Janczarkówna biuralistka zamieszkała w Borze powiat Morski córka zmarłej Franciszki Janczarkowej chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, Borze i w Kurjerze Wileńskim. Jastarnia, dnia 31 sierpnia 1933 r.

Urzędnik stanu cywilnego **Pieper.**

E. KOBYLIŃSKA. 43

ZŁOTE SCHODY.

W przedwczorajszym odcinku powieściowym wskutek przeoczenia został opuszczony znaczny ustęp końcowy rozdziału XXIII. Prostując ten błąd poniżej drukujemy opuszczoną część rodz. XXIII i wydrukowany już wczoraj początek rodziału XXIV.

— Nie zawiadomiłem dotychczas nikogo, bo nie znam waszych adresów przecie. Przyszedłem dowiedzieć się, w jaki sposób przyjaciele polityczni panny Ludmiły mają zamiar przyjść jej z pomocą. Nie znam tu waszych stosunków. Wracam z zagranicy. Ale mogę służyć pieniędzmi w tej sprawie.

— Pozwoli pan, że my się tem sami zajmiemy — wystąpił nagle Stefan, chmurnie patrząc na Natockiego. Nie potrzebujemy pańskich pieniędzy. — Gdzie ona jest?

— Ależ nie wiem! Nie wiem! Mówiłem, że nie wiem! — wybuchnął znów Natocki.

— Dowiem się przez znajomego oficera żandarmerji — wtrąciła spokojnie Lola. — Mieczyk, panuj nad sobą! — szepnęła mu nieznacznie. Ale ten nie miał zamiaru usłuchać mądrej rady i zaatakował Stefana.

— Odmawia pan przyjęcia pomocy? Na jakiej podstawie? Może chcecie z niej zrobić męczennicę narodową? Ofiarnego kozła? Zgubiliście dziewczynę zwarjowanemi teorjami, które ona wzięła na serjo...

Stefan zacisnął pięści mimowoli.

— Radziłbym panu się uspokoić — uderzył w niego twardemi oczyma. — Każdy z nas przygotowany jest na to, że dziś... jutro... będzie w więzieniu. Żyjemy w domu niewoli. Nie rozumiem więc powodu pańskiego wzburzenia...

— Nie będę panu tego tłumaczył. Jeszcze raz pytam was wszystkich, w jaki sposób możnaby się przyczynić do jej uratowania?

— Nic jeszcze nie mogę panu w tej sprawie konkretnego powiedzieć — rozległ się w napiętej ciszy równy głos Stefana. — Musimy zaraz się naradzić. Przypuszczamy jednak, że pomoc pańska, jako człowieka obcego dla nas i dla niej, będzie zbyteczna.

Natocki z trudnością się pohamował. Odwrócił się gwałtownie i odszedł, zapominając o Loli, która włożyła rękę pod ramię Janusza. W szatni narzucił futro i wypadł ze stołówki... Na ulicy zapalił drżącą ręką papierosa. Mimo przymrozku zrobiło mu się duszno, więc odpiął kołnierz i mocno wciągnął w płuca rzeźwe powietrze. Rozdrażnienie, przelewające się wartkim potokiem wzdłuż nerwów, opadało powoli w gwarze i turkocie ulicy, a zato po tem samem łożysku jął kroplami ściekać dojmujący żal. Zanim jednak objął nad sercem władzę, znów na zmiennym ekranie myśli ukazały się sylwetki niepełnoletnich spiskowców, błysnęła oczyma nerwowa twarz Stefana i gdzieś w najtajniejszych kryjówkach jaźni zabulgotał, zasyczał nieznośny wstyd. Wszystko to sprawiło, że Natocki zatrzymał się na ulicy i rzekł:

— To tak jakby mi w twarz dano! O — psiakrew! psiakrew!

Stójkowy rzucił okiem na elegancką sylwetkę dziwnego pana, na jego przekrzywioną trochę karakułową czapkę i uśmiechnął się pobłażliwie. Coprawda było to zbyt wcześnie dla pijanych, ale może mu jeszcze wczorajsze nie wywietrzało? W każdym razie należało być w pogotowiu, gdy zajdzie potrzeba czułej interwencji. Iluż takich zawianych śliniło policzki opiekuna w mundurze, nazywając go bratem rodzonym? Ileż to rubelków pozostawili w jego chwytnej dłoni? Ale rzekomy pijak włożył nagle ręce do kieszeni i poszedł naprzód energicznym krokiem, co usposobiło dość smętnie chciwego napiwku obserwatora i zniewoliło do odwrócenia się frontem w przeciwną stronę.

— Może to i dobrze, że się tak stało? — pocieszał się tymczasem Natocki. Niedobrani jesteśmy. Widzę, że nie potrafiłbym jej przerobić. A taka jak jest, nie może zostać moją żoną.

Ależ kapryśna wyobraźnia kazała bladej twarzy dziewczęcia przytulić się do jego ramienia. Ujrzał najwyraźniej duże oczy, z których świeciła najpierwsza, najniewinniejsza w świecie miłość. Czyż to te same oczy spojrzały na niego z taką wyniosłą dumą po raz ostatni?

— Ha! Stało się! To trudno... I... dobrze się stało!.. dobrze!... powtarzał uporczywie. Przecież chcę mieć swój własny, miły, wesoły dom i kobietę, pełną uroku, tylko dla siebie. Chcę, żeby mnie nadewszystko kochała. A ona?... Nie należy budować domu na wulkanie. Ech, Luda, Luda! — wyrawoło mu się nagle.

Rzucił papierosa, rozgniótł go nogą i skinął na przejeżdżające sanki.

ROZDZIAŁ XXIV.

...Nad głową fruwają zmieszane troskliwe szepty... Coś chłodnego dotyka czoła... Jest lekko... Niema żadnej myśli pod czaszką... Ciało kołysze się w niewiadomej pustce, potem opada i odpoczywa miękko na ziemi. Ludka powoli odmyka oczy i patrzy przed siebie z namysłem.

— Ach, miła, droga, jak dobrze, że już patrzysz —śpiewa serdeczny głosik po rosyjsku. Przyćmione złoto śmieje się w spiętrzonych nad bronzowemi oczyma ciemnych kędziorach, śmieje się też z szerokiej, różowej twarzyczki, taki miły dołeczek w brodzie...

— Tania! Nadia! Ona patrzy!

— Sława Bogu! Sławo Bogu!

— Odejdźcie! Trzeba jej więcej powietrza.

— Nie! Nie odchodźcie! — odezwała się nagle Luda.

Nowy wybuch radości.

— Mówisz?

— Ola, ona mówi!

— Co ci było takiego? Dręczyli?

— N... nie! Chyba że byłam... niewyspana... zmęczona... i głodna.

— Głodna! Słyszycie?

— Biedactwo!

— Droga dziewczynka!

— Duszka!

— Nie roztkliwiać się! Nakarmić trzeba!

— Nakarmić!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.